Rok 1870. Kraków, Czwartek 3 Marca. Nr. 50.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 "	6 "	2 " 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
W Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Expedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

***Cena ogłoszeń** (inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie . . . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . . . 5 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 "

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskigo. — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Gorlicach: W. Muchowiczsekr. Magistratu.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Ogłoszenie przedpłaty.

W Krakowie za miesiąc marzec złr. 2
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiém na miesiąc
marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 marca do końca czerwca 8 " —

Reforma wychowania w Anglji.

Projekt reformy ustaw ziemskich irlandzkich ministra Gladstone i projekt nowéj ustawy szkolnéj E. W. Forstera, przewodniczącego wydziału szkolnego w ministerstwie — oto dwa najważniejsze akta, przedłożone parlamentowi angielskiemu w bieżącéj sesji.

P. Forster buduje projekt swój na dwóch wielkich i prostych zasadach, najprzód: rząd powinien czuwać nad tém, aby wszędzie było szkółek podostatkiem, i aby najbiedniejsze dziecko miało sposobność pobierania nauki; powtóre: rodzice, którzy są o tyle niesumienni, że nie dbają o wychowanie dzieci, mają być **zmuszeni** do posyłania ich do szkół.

Zasady p. Forster nie uzyskały do dziś dnia jeszcze uznania w Anglji; do dziś dnia nie zostały one przyjęte ani przez prawodawstwo, ani przez obyczaj angielski.

Faktem jest, że w Anglji dotychczas krocie biednych dzieci dla braku szkół, nie pobiera wcale nauki, nawet w wielkich przemysłowych miastach ledwo jedna połowa dzieci uczęszcza do szkół.

Celem projektu p. Forstera jest zatém nie tylko zaprowadzenie nowego systemu nauki elementarnéj w Anglji, ale główniéj jéj **rozpowszechnienie.**

To też, aby dopiąć swego celu, p. Forster nie poleca żadnych radykalnych środków; przeciwnie, opierając się na stosunkach obecnie istniejących [illegible] przeszłości. Jest to rozsądny konserwatyzm, który w historji angielskiéj, w historji rozwoju wszystkich reform angielskich, zawsze okazał się zbawiennym. Dlatego Forster nie zmienia w niczém dotychczasowego stanu rzeczy, gdzie tylko jest podostatkiem szkół. Gdzie zaś za mało jest szkół i nauczycieli, liczba ich w jednych i drugich ma być odpowiednio pomnożoną. Cały kraj ma być podzielony na okręgi szkolne, identyczne z okręgami powiatowemi. Obowiązkiem każdego okręgu szkolnego będzie, sporządzić wykaz młodzieży, mogącéj uczęszczać do szkół, a zamianowani w tym celu inspektorowie szkolni, zdadzą sprawę o liczbie i działalności szkół istniejących teraz w każdym okręgu. Gdzie liczba takowych okaże się niedostateczną, tam mają być założone nowe, jednak nie przez rząd, lecz przez władze miejscowe.

Forster jest zdania, że rząd powinien dbać o odpowiednią liczbę szkół normalnych w kraju, ale rozumie on pod tém tylko to, że rząd powinien dostarczyć potrzebnych ku temu funduszów tym gminom, których na to nie stać.

Fundusz przeznaczony na utrzymanie szkół istniejących lub założenie nowych, składa się według projektu Forstera po jednéjtrzeciéj części z opłaty szkolnéj, z ogólnych podatków państwowych i z podatków gminnych. Gdzie to wszystko nie wystarcza, tam niedobór ma być pokryty z funduszów rządowych. Dzieci biednych rodzin mają być wolne od opłat szkolnych.

Rada gminna każdego okręgu zamianuje wydział szkolny, składający się z trzech do 12tu członków. Ten wydział szkolny będzie miał obszerny zakres działania. Oświadczy on, czy potrzeba uzupełnić tylko istniejące już w okręgu szkoły, czy też zachodzi potrzeba założenia nowych. Oznaczy, czy nowo założone szkoły mają być **wyznaniowe**, a jeżeli będą wyznaniowe, wydział rozstrzygnie, jakiego będą wyznania. Rodzinom zaś przysłużać będzie prawo oświadczenia się, **czy** dzieci ich pobierać mają naukę religji, czy nie. Wyraźna klauzula zabezpieczająca wolność sumienia, zapewni im zupełnie wolny wybór pod tym względem.

Wydział szkolny również **może** zaprowadzić przymus szkolny w swoim okręgu lub też nie. Służy mu prawo zmuszania rodziców zapomocą grzywny, aby każde dziecko od lat 5 do 12tu posyłali do szkół.

Rodzice wtedy tylko wolni są od grzywny, jeżeli wykażą, że dziecko chore albo że gdzieindziéj naukę pobiera, lub nareszcie że w obwodzie mili (t. j. angielskiéj, 21 minut drogi) nie ma szkoły elementarnéj.

Forster pozostawia więc wydziałom autonomicznym szkolnym wolne ręce co do kwestji przymusu szkolnego. Pod tym względem jedynie konserwatyzm angielski zatrzymał go w pół drogi. Zdaje się, że p. Forster należy do tych, którzy uznają jeszcze słuszność zarzutu, że zaprowadzenie ogólnego przymusu szkolnego, byłoby przekroczeniem zakresu praw osobistych **jednostki.**

Jest to najsłabsza strona projektu Forstera. Łatwo bowiem przewidzieć, że wydziały szkolne, wybrane przez owe gminy, które najmniéj posiadają oświaty, będą także przeciw zaprowadzeniu przymusu szkolnego. Tam zatém, gdzieby najbardziéj był potrzebnym, przymus szkolny nie będzie zaprowadzony. Z drugiéj strony, inspektorowie rządowi, którzy mają oznaczyć, czy w każdym okręgu jest dostateczna liczba szkół, sądząc według liczby dzieci mogących uczęszczać do szkół, wymagać będą założenia i wybudowania nowych szkół, które okażą się zbytecznemi, wszędzie gdzie wydział szkolny nie zaprowadzi **przymusu szkolnego.** Tym sposobem powiększą się bezkorzystnie fundusze, które rząd poświęcić musi w celu rozpowszechnienia oświaty w kraju.

Przedłożenie bilu szkolnego jest jedną z spraw naglących w Anglji — zobaczymy co parlament z nim zrobi, i czy Anglja i pod tym względem poda przykład Europie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z nad Wisły. [**Uwagi nad projektem rządowym o płacy nauczycieli szkół średnich.**] Oświata od lat kilku, a szczególnie odkąd wyćwiczona i waleczna armja austrjacka przez mniéj wprawną lecz oświeconą pruską pokonaną została, stała się hasłem wszelkich czynności. W jéj imieniu spekulanci, przemysłowcy, rządy działają, za podwalinę społecznego życia ją uważają, lecz dla niéj wszyscy mało robią. Na wszystkie fantastyczne zachcenia znajdą się fundusze, tylko gdy idzie o podniesienie szkół, o podniesienie nauczycieli, wtenczas stawia rząd straszne cyfry długu, objawia najlepsze chęci, lecz tłómaczy się niemożnością.

Dziwna rzecz, dla wszystkich urzędników od prezesów aż do sług kancelaryjnych znalazł się fundusz, wojskowym dygnitarzom prawie o połowę zwiększono pensję, oświata tylko, ów **fundament głoszony wszelkiego bytu**, cierpliwie czekała, rychło też i na nią koléj przyjdzie, pamiętna na to, że w Austrji wszelka budowa od dachu się zaczyna.

Nareszcie objawił rząd chęć polepszenia losu nauczycieli szkół średnich, z któréj nabieramy przekonanie, że oszczędnością zaprojektowaną na najbiedniejszych rząd finansowe zatkać myśli luki. Hojność względem tych, którym nauczyciele i profesorowie nauk udzielili, brudne skąpstwo względem samych nauczycieli i profesorów nie jest dowodem opieki nad oświatą.

Przynosi się ulgi urzędnikom, a przecież im nie przyczyniono lat służby; nauczycielom przeznacza projekt rządowy 35 lat zamiast 30 służby i według jakiegoś błędnego dzielenia 5 a nie 7 pięcioleci złożono w którychby po 150 złr. do pensji ich dodawano. Kto tylko bliżéj przypatrzył się mozolnéj pracy nauczycieli i nie oceniał jéj tylko ze szkolnéj ławki, lecz już zająwszy pewne stanowisko, a myślą sięgnie w lata szkolne, przyzna, że 25 lat służby jest *maximum*, jakiego po nich domagać się można. Sumienny i gorliwy nauczyciel w tym czasie tak starga nawet olbrzymie siły, że po większéj części na dalsze lata służby staje się zawadą. Godziło się **ująć mu lat służby, ale nie przyczyniać.** Najlepszym dowodem, jak mało nauczycieli dochodzi do lat emerytury, jest ta okoliczność, że dziś podobno w Galicji mamy aż **trzech emerytów**, podczas gdy oficerów pensjonowanych na tysiączki liczymy.

Czytającemu ów projekt rządowy zdawać się musi, że w oczach tych panów stojących u steru, nauczyciel to tak podrzędna figura, iż z łaski sypane okruchy wystarczyć powinny na uszczęśliwienie go. Kto uczciwie pracuje, temu się odpowiednia należy nagroda. Czyż suma 800 złr. projektowana dla nauczycieli szkół średnich, chroni ich od nędzy? Wartość pieniędzy jest bardzo względna; nie cyfra większa lub mniejsza stanowi o rzeczywistém wynagrodzeniu, ale wzgląd na stosunki targowe. Przed 1848 r. nauczyciele gimnazjalni pobierali tylko po 500 złr., a żyli w dostatku, podczas kiedy dziś przy 800 złr. w. a. żyćby musieli w nędzy. Dzisiejsze 800 złr w. a. znecą w zredukowaniu na stopę konw. 760 złr., a uwzględnijmy różnicę kursu 20%, to na monetę, jaka była w obiegu przed 1848, wynosiłyby dzisiejsze 800 złr. tylko 608.

W czasach tamtych obowiązany był nauczyciel tylko do 16 godzin tygodniowo, dziś zaś do 20; rząd więc zyskałby bezwzględnie na każdym nauczycielu, bo każda godzina wypadłaby mu taniéj. Nauczyciel zaś byłby bardzo pokrzywdzony. W dawniejszych czasach miewał korepetycje, które ze względów pedagogicznych słusznie zniesiono, a w miejsce tych 200 złr m. k. wynagrodzenia dano. Gdybyśmy owe 200 złr. przeznaczone pierwotnie jako wynagrodzenie za zniesione korepetycje, a potém stale do pensji dodane, za wynagrodzenie uważać chcieli, to nauczyciel miałby tylko właściwéj pensji 408, zatém przy większéj pracy o 92 złr. mniéj, aniżeli przed 1848 rokiem w warunkach w owym czasie najkorzystniejszych. Bo w owym czasie zapłacił 80 złr. za mieszkanie i miał takie, jakiegoby dziś za 300 złr. nie dostał; żywność zaś i ubranie 6 razy mniéj kosztowały, niż dziś. Możemy się zatém zapytać: **czy meternichowskie absolutne rządy nie lepiéj dbały o nauczycieli, niżeli dzisiejsze liberalnych centrałów?**

W owym czasie nie przechwalano się tém, że rządy pragną oświaty; dziś wywieszony sztandar oświaty, a krzewiciele téjże skazani na nędzę.

Nie pojmujemy także podziału gimnazjów na 3 klasy — i trudno nam się dopatrzyć sprawiedliwéj zasady. We wszystkich bowiem są nauczyciele, którzy jednakowo się kształcili i takie same zrobili egzamina. — Dawniéj po gimnazjach znano nauczycieli gramatykalnych i humaniorów; różnica między nimi była co do pensji, ale i co do egzaminów. Sprawiedliwe postąpienie wymaga dla wszystkich jednakiéj pensji zasadniczéj, którą zwiększają lata służby, uwzględnienie mieszkań i innych lokalnych stosunków. Należałoby sobie życzyć, by tam, gdzie jest komisja egzaminacyjna dla nauczycieli szkół średnich w braku seminarjów pedagogicznych były gimnazja obsadzone najzdolniejszymi nauczycielami. Kandydaci nauczycielscy obowiązaniby byli pilnie chodzić na lekcje tych przedmiotów, którym się poświęcają, by praktycznie nabierali metody i rutyny, zanim swój zawód rozpoczną. W takich gimnazjach profesorowie słusznieby mieć musieli wyższą pensję. Rozgatunkowanie inne niczém się nie da usprawiedliwić.

Poczuli nauczyciele ten krzywdzący projekt i wysłali z grona swego kolegów, by ci dołożyli wszelkiego starania ku odwróceniu krzywdy. Jak im się powiedzie, przyszłość okaże.

Czy delegacja nasza zajmie się tą sprawą?

Wiedeń 28 lutego. [**Narada ministerjalna — ustanowienie kierownictwa prasowego — budżet ministerstwa wojny — sprawy dalmackie — arcyks. Albrecht w Paryżu — E. Ollivier za przymierzem z Austrją — J. Klaczko — sprawa Pogranicza wojskowego — obrady nad rezolucją gal. i odnośny projekt dr. Rechbauera.**] Dziś przed południem zebrali się ministrowie, by obradować nad sprawami bieżącemi. Plener, który wieczór do Pesztu odjeżdża, przedłoży wynik tych obrad cesarzowi.

Zdecydowano się już stanowczo na urządzenie przedlitawskiego kierownictwa prasowego; wkrótce oczekują urzędowych w tym względzie publikacji. Szefem całego kierownictwa jest radca sekcyjny pan Erb, który mianowany został radcą ministerjalnym i dziś po południu złożył przysięgę w ręce prezydenta ministrów.

W ministerstwie wojny zajmowano się już skrzętnie ułożeniem budżetu wojennego, gdy się w tém dowiedziano, że sesja delegacji dopiero gdzieś w sierpniu nastąpi. Natychmiast wstrzymano na czas pewien przygotowania liczbowych wykazów. Minister Kuhn miał tak dobrze gospodarować sumą na ten rok uchwaloną, że prawdopodobnie znajduje się tym razem w tém miłém położeniu, że nie będzie potrzebował żądać dodatkowego kredytu do ordynarjum. Ekstraordynarjum, użyte przedewszystkiem na Dalmację, nie wyniesie podobno wiele więcéj nad 4 mil.

Jak słychać, jenerał Rodich powołany z Dalmacji do Wiednia, w celu zdania sprawy, nie powróci już więcéj na dawną posadę.

Donosiliśmy już o tém, że w tych dniach ma być przedłożony reprezentacji państwa projekt do ustawy, przeznaczającéj 30,000 złr. na zapomogi dla tych, którzy w powstaniu dalmatyńskiém szkody ponieśli. Jak mówią, jen. Rodich przemawiał za przeznaczeniem na ten cel niemal dziesięćkroć większéj sumy; jednak wskutek narady ministerjalnéj, odbytéj w przeszłym tygodniu, nastąpiła powyższa redukcja.

Dziennik paryzki *Lewy środek* donosi, że arcyks. Albrecht kilkakrotnie rozmawiał w Paryżu z księciem Napoleonem, a zapatrywania ich polityczne dziwnie się z sobą zgadzały. Zapewniają także, że udało się arcyks. Albrechtowi nawrócić p. Emila Olliviera, dotąd gorliwego przyjaciela Prus i Włoch, do przymierza z Austrją.

Juljan Klaczko przybył już do Wiednia i obejmie jutro swą posadę w ministerstwie spraw zagranicznych.

Rokowania w sprawie Pogranicza wojskowego doznały pewnéj stagnacji, a to z tego powodu, że rząd przedlitawski zaczął w ostatnich czasach obok materjalnéj także i polityczną stronę całéj sprawy podnosić i uwydatniać, i zażądał, by Węgrzy i Kroaci jeszcze przed sprowincjonalizowaniem Pogranicza oświadczyli w sposób prawnie obowiązujący, że w przyszłości już wcale żadnych praw do terytorjum zachodnio-austrjackiego rościć sobie nie będą, na co Węgrzy przystać nie chcieli. Idzie tu widocznie o Dalmację.

Dotąd nie zgodzono się nawet jeszcze na podwyższenie sumy, jaką Węgrzy na wspólne wydatki opłacać mają, co przecież po przyłączeniu Pogranicza wojskowego będzie musiało nastąpić. — Węgrzy ofiarują 210,000 złr., rząd przedlitawski żąda 300,000 złr.

Obrady w komisji rezolucyjnéj dotąd nie doprowadziły do żadnego skutku, bo ani rząd w téj mierze jeszcze stanowczo się nie oświadczył, ani też w ogóle co do pojedynczych punktów żadnych nie powzięto uchwał. Aby więc i nadal zapobiedz podobnym próżnym gadaninom, zamierza — jak słychać — dr. Rechbauer wypracować projekt, któryby jego zdaniem wszelkie możliwe obejmował ustępstwa.

Prusy.

[**Mowa Bismarka** w parlamencie północno-niemieckim o polityce pruskiéj.] Podpisy na wniosku (Laskera) imion ludzi, którzy się zawsze oświadczali z swém zaufaniem ku mnie i nieraz go nawet dowiedli, zniewalają mię do oświadczenia publicznie, że nie mam najmniejszego udziału w tym projekcie, że mnie nawet swém pojawieniem się wbrew memu życzeniu przeraził, żem zaraz w początku poczytał go za błąd polityczny — i za takowy poczytuję go w istocie po przemowie p. Laskera. Zrazu sądziłem, że nacisk należy kłaść na słowa: „o ile być może jak najspiesznićj.“ Na to — po dokładném wyrozumieniu rzeczy — bylibyśmy się w danych okolicznościach zgodzili. Ale mowa p. Laskera inaczéj te słowa „o ile być może najspiesznićj“ przedstawiła, aniżelim sądził. Ubolewam nad dążnością objawiającą się w tym projekcie z dwóch względów; raz, że on dowodzi na nowo, jak to trudno wielkim parlamentarnym zgromadzeniom zachować właściwą miarę w ocenianiu polityki zagranicznéj, aby nie przekroczyć mocy jéj wykonania. W ten zaś sposób — skoro tu wniesiono projekt taki, nad którym wprzód nie naradzono się ze mną i nie miano pewności, ażali oświadczenia jego nie będą niechętnie przyjętemi — w ten sposób wszelka wspólność naszéj polityki ustaje; w ten sposób wszelkie poparcie, jakie mi panowie przyobiecujecie, żalem mię tylko przejmuje i to tém większym, o ile z wrażenia mowy p. wnioskodawcy wątpić nie mogę, iż wniosek ten przedłożonym tu zostaje z polecenia tylko czyjegoś, ale nie mojego. P. mowca zdradził taki pociąg do rządu badeńskiego, który mi się wcale właściwym nie wydaje. Znanemi mu są bowiem nie tylko jego intencje, ale uzurpował sobie nawet zastąpić w jego imieniu wszelki brak cechy urzędowéj.

Przekonałem się tedy tém mocniéj, że mowca przemawiał raczéj w interesie badeńskiego aniżeli naszego rządu, tak dalece, iż w jego słowach — (radbym, żeby sąd mój okazał się bezzasadnym) czuć było pewne udręczenie rządu badeńskiego, które słusznie nazwał ofiarą, udręczenie, w które uwierzyć nie mogę. Gdy więc z méj strony ma nastąpić odpowiedź — nie będąca wcale dla rządu badeńskiego zagadką — i gdy rząd badeński uczuł potrzebę rozwiązania téj zagadki nie dla siebie tylko, lecz w obec całéj publiki — żałuję mocno, że aż takiego wstępu potrzebował do tego. Gdyby wniosek ten nie miał tylko na celu wydanie publicznego świadectwa rządowi badeńskiemu w taki sposób, w jakibym życzył mowcy, aby z równą bezstronnością i sympatją i pruskiemu rządowi przyznał słuszność, to się przyznam, iż cel ten przypomniałby tylko owe sowy zaniesione do Aten. Nie widzimy wcale potrzeby wysławiać tu zachowania się rządu badeńskiego, ani téj odwagi, jaką okazał w trudnych okolicznościach na wewnątrz i na zewnątrz, ani poświęcenia się dla dobra ogółu — jakiego dali dowody i sam Wielki książe badeński, jako też zmarły jego minister Mathy. Jeżeli o to chodzi — to projekt ów podpisuję natychmiast i pewny jestem, że rząd związkowy z całego serca podobne wystawi mu świadectwo.

Ale mowca idzie daléj. Dowodzeniem swém zamienił on wniosek ten w jakieś wotum nieufności przeciw dotychczasowéj polityce zagranicznéj. Rozwinął on go z wielką stanowczością do tego stopnia, że prezydjum zniewolonėm się poczuwa do korzystania z prawa przyznanego mu w §. 79 ustawy państwowéj i że to uczynić może na podstawie, która się w kilku tygodniach nastręczy. Odpowiadam mu na to: iż sobie tego nie życzę. Zagadka, którą należy rozwiązać, dawno już rozwiązaną została rządowi badeńskiemu. Jeżeli życzymy sobie przystąpienia Badenu do Związku, to pewno nikt nie będzie tego poczytywał za rozwiązanie kwestji niemieckiéj, lecz jedynie za środek zbliżenia północnych Niemiec do południowych, do którego wszyscy dążymy, w jakiejkolwiekby ono formie nastąpiło, a którebym nazwał połączeniem wspólnych instytucji dobrowolném i spełniającém się bez wszelkich gróźb, bez wszelkich presji.

Album fotograficzne.

Zastupnik naroda.

Ruska sprawa u nas stała się dla kilku przedsiębiorczych ludzi w kraju źródłem pewnego politycznego rozgłosu i znaczenia. Kto umiał dość zręcznie sprawę tę zeskontować na popularność i stanowisko, może sobie w każdym razie powinszować, że jest praktycznym człowiekiem. Wielu jest u nas ludzi, którzyby szczęśliwie żyli w błogiém zapomnieniu i nie figurowaliby co tydzień przynajmniéj w kolumnach téj lub owéj gazety, gdyby nie ruska sprawa; sprawa ta nadała im rozgłos i znaczenie, a nawet może i jakie takie udziały w bankach lub innych finansowych przedsiębiorstwach.

Niejeden gwardzista narodowy jeszcze w 1848 roku siedział sobie na wachcembrze i dumał, jakimby sposobem zostać, jeżeli już nie jenerałem, to przynajmniéj jakimś wodzem politycznym, udekorowanym popularnością i względami publiki. Bohater rzymski, gdy przed domem rzepkę sobie skrobał, może także śnił o laurach, które późniéj skroń jego zdobiły.

Marzyć przecież wolno! Hm! — ale pomiędzy Polakami wiele już było ludzi, którzy się dobijali sławy, znaczna już była konkurencja, niejeden więc, jak powiadamy, gwardzista narodowy pomyślał sobie: „z wielkiemi wąsami arcykapłana nie ma co współzawodniczyć! — starać się o popularność (dawniejszą) Spiskowego także trudno, trzeba więc w inną uderzyć stronę, trzeba wyexploatować to, do czego się jeszcze żaden polityczny nie zwrócił przedsiębiorca.“ Niemiec lub Anglik, gdy przyjeżdża do obcego sobie kraju, także stara się wybadać, która gałąź przemysłu najmniéj jest wyexploatowaną i ku niéj zmierza ze swemi kapitałami. Zastupnik naroda miał ten rozum praktyczny, pomimo, że nie był Niemcem lub Anglikiem i zwrócił swą czynność w stronę, gdzie rozbudzone uczucia narodowe szukały za ludźmi z jaką taką głową, którzyby chcieli się niemi zainteresować.

Świeże, młodzieńcze takie uczucia orłów nie szukają, bo zwykle niemą ich w pobliżu, ale pierwsza lepsza dusza, która się im nawinie, służy im za depozyt, gdzie się wygodnie ulokować i rozgospodarować mogą. Podczas gdy więc w ustalonėm już życiu narodowém trzeba wiele pracy i poświęcenia, aby się wydrapać na jaki taki szczebel w społecznéj drabinie, w życiu narodowém będącém jeszcze w pączku, wystarcza zwykle dobra chęć. Niemcy mają na takich ludzi dobry wyraz: *eine heraufgeschwindelte Grösse*, wielkość, która sama nie wie, jakim sposobem się na wierzchołek dostała, gdyż ani opatrzyć się zdołała, gdy tłum z jednéj i drugiéj strony zaczął ją popychać i jeden podniósł za nogę, drugi wziął pod boki, trzeci najsilniejszy posadził na barana i tak sobie człowieczek ekstrapocztą jechał w górę i tam dopiero nie wiedział zrazu, co począć, ale wnet poszedł do głowy po rozum i powiedział: „hura na Lachów!“ i otrzymał koronę. To była zwykła karjera wszystkich galicyjskich zastupników naroda; jeneralny zastupnik może najmniéj krzyczał „hura na Lachów!“ i dlatego w teraźniejszéj chwili dostał się na wysokie stanowisko. Chwila bowiem była tego rodzaju, że skrajnych Rusinów na czele widzieć nie chciano.

Wystawcie sobie jednak, kochani czytelnicy, jak to dziwnie się musi marzyć człowiekowi, który zawsze za młodszych czasów był Polakiem i nawet po rusku dobrze nie umie, skoro naraz jakby we śnie widzi się na czele jakiejś nowéj idei, jakichś nowych zasad!

Świat musi mu się zupełnie tak wydawać, jak temu, co z pewnéj wysokości nadół głową spada, wszystko poprzewracane do góry nogami!

Przyjaciele polityczni stają się naraz wrogami, rodzina, z którą się żyło jak Bóg przykazał, w skutek jednego koziołka znajduje się wpośród innego nieprzyjaznego *(sic)* narodu, żona nawet jeśli Polka, jest dlań czémś obcém; pomiędzy dziećmi, nim jeszcze z gniazda wylecą, dwie już tworzą się partje: jedna polska co z matką trzyma, druga ruska w sztuczny sposób przez ojca wychowana. Takich przykładów jest wiele, a niedaleko potrzebujemy chodzić, aby znaleźć ciekawy przykład takich stosunków. Jeden z zastupników naroda mieszkał w mieście w sąsiedztwie polskiéj rodziny, dzieci sąsiadów na ganku razem się bawiły, zastupnik jednak pomiarkował i obawiał się, aby z jego dzieci „Laszki“ się nie stały, kazał więc na ganku zrobić kratkę, ażeby wszelką ze sąsiedniemi dziećmi przerwać komunikację. Dzieci jednak wkrótce nauczyły się wyjmować szczeble i dopiero wtedy, gdy czuły, że ojciec się zbliża, zasuwały je i odbiegały z wielkim wrzaskiem.

W stosunkach też towarzyskich taki zastupnik naroda jest prawdziwym męczennikiem, ze swoimi politycznymi przyjaciółmi żyć musi w zgodzie i harmonji, a prawdę powiedziawszy, jeżeli się znuży polityką i zapragnie **dobrego** towarzystwa, jakiéj takiéj społecznéj elegancji — to przepadło, musi jéj szukać gdzieindziéj — polityczni przyjaciele mu jéj nie dadzą.

Mężczyźni jeszcze jak mężczyźni, w najgorszym razie znajdą w swém kasynie kilku podobnych sobie zastupników i jakoś im czas przejdzie, ale biedne panie zastupnikowe! Z popadjami żyć prawie niepodobna, bo większość tych pań stoi w każdym razie niżéj zera towarzyskiego pożycia, a żyć z Laszkami, toby znaczyło wywoływać oburzenie w całém stronnictwie.

Pani Zastupnikowa z pannami Zastupnikównemi nie może iść na zwykłe towarzyskie w mieście zabawy, musi ona gospodarować na narodnym balu w narodnym domu, patrzéć jak klerycy od św. Jura wycinają prysiudy i dać sobie obdzierać od sukni falbany.

Falbany obdarte, to prawda! ale za to idea „narodna“ maszeruje naprzód!

Dobrym teatrem państwo Zastupnikowie także cieszyć się nie mogą, idea każe im słuchać deklamacji „Marusi“ zaprawnych petersburskim dowcipem.

Lecz wróćmy do pana Zastupnika. Człowiek co zerwał z tradycjami dla świeżo wymarzonéj przyszłości, którego zapatrywania polityczne przeszły już przez wszystkie alembiki uczuć narodowych, taki człowiek musi być zimnym politykiem, po za nim bowiem okręty spalone, przed nim przyszłość wprawdzie nie pewna, ale w każdym razie obiecująca stanowisko. Tak też jest rzeczywiście: chłód i pewna polityczna apatja znamionują Zastupnika, idei swéj trzyma się on dla interesu a nie dla przekonania, zanadto ma doświadczenia i rozumu, aby nie widział, że to co się często robi — jest polityczną farsą; z drugiéj jednak strony mając przekonanie, że farsa ta mu na dobre wychodzi, stara się ją ubrać w poważną togę i w urok narodowéj idei.

Ponieważ jego idea ani go ziębi ani grzeje, nie dziw więc, że zachowuje zawsze w kwestjach politycznych spokój, któregoby mu nie jeden mógł pozazdrościć polityk.

Zastupnik, przyodziany godnościami i tytułami, które na niego spadały sam nie wie jakim sposobem i do których on ani jego rodzina nigdy nie była przywykłą, chodzi w téj obroży po bożym świecie jak dawny elegant w wysokich fatermerderach, nie mogąc ani w prawo ani w lewo szyją wykręcić. Niezgrabnie mu w tym mundurze, zanadto kuso, zanadto opięto; wygodniéj byłoby w kapocie sieraczkowéj z siwemi baranami, ruchy byłyby swobodniejsze, bardziéj naturalne.

Niedawnemi jeszcze czasy wszyscy „zastupniki“ mieli swój dwór, swój „Burg“ u ks. metropolity na św. Jurze, byli oni wszyscy „hoffähig“, a ks. metropolita uczył ich dobrego tonu, dając im lekcje gastronomji i muzyki. Stół bowiem zawsze był zastawiony wyszukanemi rzeczami, jak u początkującego bankiera, a alumni podczas objadu wyśpiewywali niekoniecznie świątobliwe hymny. Ksiądz metropolita miał wpływy w Wiedniu; zdarzało się więc, że przy takim objadku oprócz truskawek w zimie dostało się jakąś obiecankę protekcji, jakiś udział w towarzystwie, któremu ks. metropolita miał nadać firmę.

Językiem dworu był język niemiecki; tylko w obszerniejszych kółkach trzeba było mówić po rusku, co ks. metropolicie było nie na rękę, gdyż lepiéj władał językiem niemieckim.

Zastupnicy nie lubili ks. metropolity, przy jego śmierci nie usłyszałeś od nich o nieboszczyku sympatycznego słowa; potrzebowali go jednak i bali się go, a to było jedynym węzłem, łączącym ich z „burgiem“ na św. Jurze.

Obecnie, gdy zabrakło ks. metropolity, kasyno stanowi centrum, około którego grupują się zastupnicy, a „narodni dim“ jest kolebką politycznych idei, które z tego obozu w szeroki świat wyjść mają.

Lecz bądźcie zdrowi, panowie „zastupniki“ — „praszczajte i ne zabuwajte o meni.“ — *Crescite et multiplicamini.*

Przegłosowany, przymuszony Bawarczyk nicby mi nie pomógł — to też nie doczeka się tego po mnie, abym go zniewalał do Związku przemocą. Pytanie tylko, z jakiego stanowiska Badeńskie między czterema południowemi państwami niemieckiemi jest wyłącznym urzędowym piastunem narodowéj myśli i z jakiego stanowiska obstaje bardziéj za narodowém zjednoczeniem, czy jako cząstka składowa Związku, czy też jako odrębne państwo? Jestem pewny, że Badeńskie skuteczniéjby dopomagało urzeczywistnieniu myśli narodowéj, jako odrębne państwo południowe, aniżeli jako część Związku północnego, gdyby tylko wytrwało w swéj troskliwości narodowéj, spełnianéj tak przez rząd, jako też przez reprezentację narodową i przez większość jego ludu.

Zastanówcie się panowie nad kwestją bawarską. Gdybyśmy mieli do czynienia tylko z Bawarją, jako państwem składającém się z Staréj-Bawarji, Niższéj-Bawarji i Niższego-Pfalcu, tobyśmy się daleko prędzéj spodziewać mogli zjednoczenia narodowego, aniżeli dziś, kiedy w obozie bawarskim po za obrębem bawarskim przyjaciele w naszém imieniu działają. Nie możnaż to było w r. 1866 wpaść na myśl utworzenia z tych trzech Frankonji jednego państwa i powierzenia go księciu z naszéj narodowości? Nicby na tém nie zależało, czyby on należał do Związku północnego czy południowego; lecz czyliżby przez to nie przepadł ostatni szczątek jedności niemieckiéj? Sądzę przeto, iż nie dobrze robimy odgraniczając barjerą żywioł najprzychylniejszy rozwojowi narodowemu na południu i że użyję poniekąd porównania trywjalnego, co proszę policzyć na karb mego udziału w kongresie gospodarczym — zbieramy śmietankę z mléka, resztę poświęcając na skwaszenie. (Wesołość.) Przepadłby w ten sposób szczęśliwy wpływ Badenu na południu. Jeżeliby zaś uznanie tego wpływu powiększyło go jeszcze, jeżeli rządowi badeńskiemu chodzi o rozgłos dla tego, aby nie ochromiał w zapale, to w pochwałach Badeńskiego księztwa — będę rywalizował z sz. mowcą. Przez wcielenie Badeńskiego do Związku, wywarlibyśmy dotkliwą presją na Wirtembergją i Bawarją. W obec wzrastającego tam rozstrojenia, łatwo obawiać się należy reakcji; a przedwczesne przyjęcie Badeńskiego do Związku, opóźniłoby najmniéj o pięć lat dokonanie całkowitego Zjednoczenia. Nie byłożby to wielką szkodą?

Gdyby się w Badeńskiem jeszcze na nowo odbywały wybory — czy one są potrzebne czy nie, tego nie wiem, bo nie jestem tak poinformowany, jak p. wnioskodawca — zmarniłoby się jednę przynajmniéj epokę wyborczą, oddając w ręce stronnictwu posiadającemu dziś większość, choćby i najmniejszą podstawę presji, któréjby użyło za rękojmię w ruchu wyborczym do podwyższenia niechęci ku Związkowi północnemu. Z drugiéj strony winniśmy obliczyć skutek, jakiby na samo wielkie księstwo wywarło wcielenie Badeńskiego. Związek strzegłby go przed Zachodem niezawodnie, lecz nie dowierzam tym wojskowym korzyściom o tyle, abym miał Badeńskie wyobrażać sobie jako wyspę Związku północno-niemieckiego. Lecz pod względem ekonomicznym większe zachodzą trudności. Nie moglibyśmy przyjąć Badeńskiego do związku cłowego, skoro wykluczamy Hessją. Nie życzę sobie bynajmniéj wciągać do Związku jako wyspę kraju takich geograficznych rozległości, jak Badeńskie. Nikt mię do tego nie nakłoni. Krok ten musiałby wywołać w Badeńskiem reakcją, a ztądby się pokazało, iż Związek jest źródłem największych kłopotów i przykrości.

Gdyby przeto dzisiaj z Karlsruhe przyszedł do prezydjum projekt przyłączenia Badenu do Związku — tobym go *rebus sic stantibus* (w obec takiego stanu rzeczy) odrzucić musiał — alebym wskazał czas, w którym ta rzecz dałaby się korzystnie dla obu stron załatwić. Czytając ten projekt, pomyślałem sobie, że pan wnioskodawca podobnego był ducha, co ów Heissporn Szekspira, który zabiwszy pół tuzina ludzi, powiada sobie, że jeszcze nic nie zrobił. (Wesołość). I p. wnioskodawcy niczém się nie wydają poczynione przez nas kroki do zgody — chce on, aby się koniecznie coś stało. Lecz nie należy lekceważyć tego, co się stało. Przypomnij pan sobie lata 1848 i 1864, jak małemi rzeczami zadawalnialiśmy się wtedy? Nie osiągnęliśmy to cennego rezultatu w parlamencie cłowym w obec Związku południowego? Czyliż prezydjum Związku północno-niemieckiego nie wywiera swéj władzy i na południe — tak jak jéj przed 500 laty cesarze niemieccy nie wywierali nawet? Kiedyż to od czasu Hohenstaufów była w Niemczech taka władza naczelna wojenna, jaką my mamy? Nie lekceważ sobie pan tego, ale bądź kontent na teraz z tego, co masz. (Wesołość).

Pierwszy mowca podniósł uciążliwości dawniejsze jak n. p. kontrybucje wojenne. Wojna to nie żarty — nie wraca się z niéj do domu, jak z rewji. Kontrybucji nie nakładano za karę, jeno dla pożytku i z potrzeby. Nie wierz pan temu, aby większość ludności w Hessji, Saksonji a nawet i w Hanowerze była nam tak nieprzychylną, jak większość Badeńskiego. Gdyby ludność saska była głosowała, pewnoby zaniechano uzbrojenia przeciw nam. Nikt w Saksonji nie skarżył się na kontrybucję. J. K. M. z tego też powodu zezwolił na kontrybucję i w Badeńskiem. Pan wnioskodawca upatruje z zupełną stanowczością w przyjęciu Badeńskiego do Związku początek dokonania zjednoczenia. Ja nietylko nie widzę w tém początku uspokojenia, ale widzę dość długo mogącą trwać zaporę dalszéj pracy. Mogę tylko usilnie prosić panów, abyście przez przyjęcie tego projektu nie chcieli okazywać zaufania dzisiejszemu kierownictwu spraw zagranicznych, owszem, przyjęcie to poczytałbym za oznakę nieufności. (Brawo!)

Po Bismarku mówił **Miguel z Osnabrücku**, za wnioskiem Laskera, utrzymując, że nie jest to kwestja dyplomatyczna ale narodowa.

Hr. Bismark odparł w następujący sposób: Z samego początku wyraziłem już moje zadziwienie, że tutaj wnoszone zostają interpelacje dotyczące się kwestji polityki zagranicznéj i to z lada bagatelnéj okoliczności. Nie mogę tego zabraniać. Lecz by zaraz przy tém winien być obecnym minister spraw zagranicznych, aby mógł na każde zapytanie odpowiadać, tego żądania nie mogę nazwać słuszném. Odwoływanie się też do opinji publicznéj nie jest wcale dla nas usprawiedliwieniem. W r. 1866 opinja ta nie chciała prowadzić wojny i pokazało się, żeśmy się lepiéj znali na rzeczy, niż ona. Pan jesteś zdania, że się rozumiesz na tém lepiéj ode mnie, ja zaś myślę, iż ja się rozumiem lepiéj. Dopóki jednak siedzę na tém miejscu — większość musi się stósować do mojéj woli; nie pan wziąłeś na siebie odpowiedzialność, ale ja. Przeczę — abym był kiedy wyrzekł: albo całe Niemcy, albo nic! Owszem przeciwnie, wcalebym inaczéj sądził o tém, gdyby n. p. Bawarja postawiła projekt o przyjęcie jéj do Związku. W końcu muszę poruszyć temat niemiły dla mnie. Jeżeli pan lepiéj pojmujesz tę rzecz ode mnie — powinieneś pan zostać kanclerzem Związku — gdyż publiczną polityką Niemiec z tego tylko stanowiska kierować można; ja zaś potém będę z tych ław przemawiał tak, jak mię 20letnie doświadczenie nauczyło.

Löwe przemawia za Laskerem — Bismark robi jeszcze parę uwag — w końcu Lasker cofa swój wniosek, obstając, że go postawił z własnego popędu, a nie z insynuacji rządu badeńskiego, jak mu to Bismark zarzucał.

Francja.

Paryż 25 lutego.

□ [Burza w ciele prawodawczém — zwycięztwo ministerstwa przez lewicę — rozruch w sali — sprawozdanie urzędowe — dzienniki radykalne o Ollivierze — rocznica 24 l. 1848 r. — bankiety — uwolnienia i aresztowania — Santé — bal w Tuilerjach — i na cześć Washingtona.] — Dzień 24 lutego ważnym zapewne pozostanie dniem w dziejach parlamentarnych ciała prawodawczego. Nic tak burzliwego nie przydarzyło się jeszcze nigdy, z wyjątkiem posiedzeń pierwszéj republiki i owych dwóch z 24 lutego i 15 maja, w czasie których uzbrojony naród wpadł do pałacu prawodawczego. Prawica oburzona do najwyższego stopnia oświadczeniami Olliviera, nie mogła się powstrzymać w zaciekłości i dowiodła, że ultra-konserwatywni, popuściwszy wodze swym namiętnościom, daleko są strraszniejszymi od skrajnéj lewicy. Ci zaś panowie, którzy przez długie lata z mroźną obojętnością umieli się przysłuchiwać największym niesprawiedliwościom i niedorzecznościom, wybuchli wtedy dopiero, skoro się przekonali, że zniesienie kandydatur urzędowych pozbawia ich z pewnością nowego wyboru. Między 56 członkami prawicy, którzy głosowali przeciw porządkowi dziennemu, znajdowała się także większa część i takich, którzy weszli do izby za protekcją rządu. Gdy się przeto nagle rozeszła pogłoska, że Ollivier ma gotowy w kieszeni dekret rozwiązania, natychmiast oderwało się wielu ze skrajnéj prawicy i ponieważ niektórzy decydowali się bardzo prędko głosować za przejściem do porządku dziennego, a inni głosować się wzbraniali, zmniejszyła się przeto do 56 liczba tych, których liczono na 150. Na czele głosujących przeciw ministerjum znajdowali się byli ministrowie: Forcade, Pinard, Leroux, Lavalette, Dawid Dumniral, Dreolle i Duvernois. Pomiędzy tymi, którzy się wzbraniali głosować byli: D'Estange, Belmontet i Billault. Za przejściem do porządku dziennego głosowało lewe centrum, największa część prawego i cała lewica. Lewica głosowała przeto po raz pierwszy od istnienia cesarstwa za ministerstwem.

Gabinet dowiódł tedy prawicy, że ona nie jest większością ani izby, ani kraju. Z drugiéj zaś strony gabinet nabrał przekonania, że zawsze może liczyć na poparcie żywiołów liberalnych w izbie, jeżeli się trzymać będzie wiernie swego programu. Samo głosowanie, którego rezultat trudno było przewidzieć, odbyło się wśród wielkiego zaburzenia. Powiększyło się ono jeszcze bardziéj, skoro rezultat ogłoszono. Duqué de la Fauconnerie, jeden z przywódzców skrajnéj prawicy, powitał go słowy: „Teraz codziennie na początku posiedzeń będziemy się domagali rozwiązania.“

Burzliwéj sceny, jaka nastąpiła po oświadczeniu Olliviera, niepodobna wiernie opisać słowami. Trzeba było być w sali, aby mieć o niéj wyobrażenie. Deputowani zerwali się z swych ławek, biegali jak szaleni po sali, krzyczeli i przezywali się nawzajem w najokropniejszy sposób; z oczu wszystkich buchał ogień gniewu, pięście zaciskały się wyzywająco i czekać jeno trzeba było chwili, rychło się nie rzucą na siebie. Napróżno usiłował przewodniczący przywołać do porządku, głosu jego ani dzwonka słychać nie było.

Urzędowe sprawozdanie tak opisuje tę scenę: „Zaburzenie wywołane ostatniemi słowy kanclerza państwa objawia się w coraz żywszy sposób. Wielka liczba deputowanych schodzi na dół sali, grupują się i żywą prowadzą rozmowę. Po upływie 25-ciu minut posiedzenie na nowo rozpoczęte.“

Wypadek ten nie da się jeszcze co do swych następstw obliczyć stanowczo. Pewném jest tylko to, że już teraz nastąpi całkowite rozdwojenie między Ollivierem a prawicą. Wobec tego stanu rzeczy spełnią się może słowa hr. Daru, że cesarz zniewolonym nareszcie zostanie do wyboru między ministrem a izbą.

W każdym razie zwycięztwo, jakie odniósł gabinet, nazwać można świetném; a śmiałe wystąpienie Olliviera, który sobie może przypomniał o dniu rocznicy 24go lutego, pochwalą wszyscy, nawet i przeciwnicy jego.

Dzienniki radykalne występują już nieco łagodniéj przeciw Ollivierowi, a w porażce, jaką poniosła prawica, widzą zupełne pokonanie rządu osobistego. „Spełniło się — wołają *Debaty* — mamy rewolucję. Dzień ten zapisanym będzie w dziejach; jest to parlamentarny 24 lutego. Ministerjum spaliło swe okręta; część swéj załogi, chorych i ranionych odesłało do szpitala. Straszne to postępowanie, ale ono było potrzebne. Mimo że przyznajemy ministerstwu zwycięztwo, nie sądzimy jednak, aby spoczywało na różach.“

Dzień 24 lutego jest rocznicą proklamacji republiki francuzkiéj w r. 1848. Odbywało się przeto wiele bankietów w Paryżu. Nigdzie jednak nie przyszło do demonstracji. Tylko na ulicy du Temple kilku pijanych rekrutów wywołało chwilowe zbiegowisko. Usposobienie Paryża jest w ogóle bardzo spokojne. Znowu wypuszczono kilkanaście osób z więzienia Santé. Słychać jednak, że w toku téj sprawy mają jeszcze uwięzić do 70 osób. Uwięzieni w Santé znoszą ciągle wielkie zimno. Opalanie więzienia jest tak złe, że sędziowie śledczy w lokalach, w których przesłuchują oskarżonych, każą rozpalać ogień na kominach, nie mogąc wytrzymać od zimna. Więźniom o tyle ulżono, że wolno im nabywać potrawy i wino z miasta.

Bal w Tuillerjach 23 lutego przeszedł wszystkie dawniejsze świetnością. 5000 zaproszonych sale pałacu pomieścić nie mogły. Przepych i wspaniałość toalet nie do opisania. Cesarzowa miała suknię białą girlandami z róż ubraną. Głowę pokrytą miała literalnie brylantami, które nadzwyczaj lubi. Białych sukien było najwięcéj. Arcyks. Albrecht był w uniformie jeneralskim austrjackim. Przed bufetem był taki natłok, że musiano stugwardzistów postawić dla utrzymania porządku. Cały świat dyplomatyczny był na tym balu, prócz jednego Olliviera, który się nie może zdecydować do przywdziania na siebie uniformu.

U posła amerykańskiego Washburne odbyła się 22 lutego wielka uroczystość na cześć Washingtona. Trwała całą noc, lecz uskarżano się, że było mało jedzenia i picia. W ogóle też cała zabawa odbyła się pomimo tańców i śpiewów — dosyć chłodno.

Włochy.

Rzym, 24 lutego.

(?) [Ogólny pogląd na stan spraw soborowych — wpływ i znaczenie dyplomacji wobec nieomylników — niedyskrecja korespondentów — orjentaliści — różne zdania.]

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sprawy soborowe ani na włos jeszcze nie postąpiły. Rozstrojenie tylko coraz większe i niepewność powszechniejsza codzień. Czy sobór odroczonym, czy też zamkniętym zostanie i kiedyby to miało nastąpić, czy nieomylność i syllabus będą wniesione na zgromadzeniu, o tém wszystkiém ma prawo sądzić nietylko publiczność, ale i każdy biskup, jak mu się podoba. Każde stronnictwo inaczéj też o tém sądzi, a każde według własnych widoków i życzeń. Co się tyczy dyplomatycznych zawikłań, nieomylnicy tak małe przypisują im znaczenie, że sądzą, iż proklamacja dogmatu będzie najlepszą odpowiedzią na wszystkie wtrącania się rządów zagranicznych. Jak się to wszystko skończy, Bóg raczy wiedzieć. Manifestacje opinji publicznéj, objawiające się w różnych adresach dla Döllingera, w oczach tych panów nie są niczém wielkiém, ani też nie zdołają ich manewru omylić. Tak przynajmniéj przedstawiają się powierzchownie, wewnętrznie zaś, pałają zawziętą nienawiścią przeciw dziennikarzom, ktorzy ośmielili się okłamywać świat, jakoby ojcowie soborowi nie byli w największéj zgodzie między sobą. Nie wszyscy biskupi podzielają tę obawę przed opinją publiczną, dowodem czego niech będzie to, co niedawno w jednym z tutejszych salonów powiedział arcybiskup paryzki: „Niedyskrecja ta mocą, któréj szemat zawierający zasady syllabusa, doszedł do publicznéj wiadomości, jest największém szczęściem, jakie mogło spotkać nasz kościół.“ Pomimo to jednak kurja zdaje się być zdecydowaną nie dopuścić do zupełnéj szyzmy z orjentalistami. Można o tém sądzić z apostrofy wystósowanéj do biskupów wschodnich w mowie papieża podczas otwarcia wystawy. Zapewniał on orjentalistom w owym ustępie zachowanie dawnych praw, mianowicie co do obrządku. Jak zaś umysły tych panów są usposobione, o tém nieco świadczą słowa jednego z tych biskupów: „Rzeczy stoją źle, gdyż czego jedni chcą, to wydaje się drugim krzywdą, czego zaś ci sobie życzą, to znowu nie podoba się tamtym. My orjentaliści nie wiedzieliśmy zrazu o co tu właściwie chodzi, teraz jednak wiemy już. My z naszych praw nieustąpimy ani na włos, gdyż każdy z nas znaczy tyle co papież, a może i więcéj jeszcze, gdyż my mieszkamy w ziemi, na któréj stała kolebka chrześcianizmu.“ Inny zaś biskup miał się wyrazić: „Nie to miejsce jest święte, gdzie umarł apostoł Piotr, ale to gdzie skonał na krzyżu Chrystus.“ Nadmienić tu jednak muszę, iż za te oba wyrażenia nie ręczę, doszły bowiem one uszu moich za pośrednictwem osób trzecich.

Rzym 24 lutego.

S. [Döllinger i Kettler. — Episkopat niemiecki. — Kaczka o wydaleniu. — 27 kongreg. jeneralna. — *Judices excusationum*. — Mały katechizm.]

Stronnictwo ultramontańskie w nadziei rozdwojenia opozycji chwyciło się środka, jaki mu nastręczyło twierdzenie Döllingera — iż tenże pojednał się w gruncie rzeczy z episkopatem niemieckim — i usiłowało wywołać protest biskupów. Pierwsza jednak próba nakłonienia biskupa moguncкiego do podobnego aktu nie udała się.

Następnie biskup moguncki wniósł tę sprawę na zgromadzenie biskupów niemieckich opozycyjnych. — Zrzekł się on wszelkiéj solidarności z przekonaniem Döllingera, oświadczając się stanowczo zwolennikiem nieomylności; nie zgadza się atoli na proklamowanie dogmatu, jako niepotrzebne i zagrażające niebezpieczeństwem. Wyraził potém życzenie, aby i jego koledzy wydali w podobnym duchu petycję zbiorową.

Biskup rottenburski oświadczył jeszcze w Fuldzie w czasie swego wykładu *Quoad opportunitatem*, że należy iść daléj i naukę samą odrzucić. Toż samo powtórzył on teraz wobec wniosku Kettlera. Biskupi zaś niemieccy, odrzuciwszy wniosek Kettlera i zaniechawszy walki ze szkołą monachijską *Civilty* katolickiéj i „katolikami“ moguнckimi, nie powinni byli dopuścić zupełnego rozbratu z wcale niepodobnemi żywiołami w łonie stronnictwa, mianowicie zaś winni byli zatrzymać po swéj stronie Kettlera, jako czynnego sprzymierzeńca w walce przeciw szematowi, który z równym zapałem szermuje przeciw zasadom ultramontańskim o państwie i kościele, jako też przeciw niemieckim umiejętnościom. Odbywały się pod tym względem narady, mianowicie między arcybiskupem kolońskim z jednéj, a arcybiskupem monachijskim z drugiéj strony.

Ruch spowodowany wystąpieniem Döllingera w uczonym świecie niemieckim nastręczył środek dopomożenia pokonanéj mniejszości do upadku i utrzymania groźnego rozdwojenia w obecnéj niebezpiecznéj chwili.

Nie można zaprzeczyć, że najnowsze deklaracje niemieckich katolików są do pewnego stopnia pożądanemi dla biskupów, dlatego szczególniéj, że pochodzą po części od ludzi należących do umiarkowańszych przeciwników nieomylności. Szczęście to dla episkopatu niemieckiego przebywającego w Rzymie, że ludzie niezawiśli, stojący zdala gróźb i pochlebstw watykańskich, podejmują się niemiłego obowiązku wypowiadania szczeréj i otwartéj prawdy.

Zdanie Hefelego o Kettlerze odniosło zwycięstwo stanowcze wobec dwuznacznéj połowiczności i dokonało trudnego zwrotu w łonie stronnictwa bez wszelkiego rozdwojenia i straty.

I było to w sam czas! Na przyszły bowiem tydzień nowy szemat i nowy porządek spraw soborowych, rozstrój i niechęć w łonie soboru doprowadzą pewnie do ostateczności.

Dnia 17 lutego nie było kongregacji z powodu otwarcia wystawy rzymskiéj. — Publiczność tutejsza zauważyła, że posiedzenia te są przedmiotem ogólnéj uwagi i ciekawości. W kółkach poufnych to lub owo da się pochwycić, a choć tego wszystkiego nie bywa nigdy dosyć, aby mieć dokładne wyobrażenie o całości, pomimo to i z tego małego wnosić można niemal na pewne, że biskupi byliby najszczęśliwszymi, gdyby im pozwolono wracać już do domu. W najgorszym humorze przedstawiają się biskupi węgierscy, którzy nie mogli już tego nie dostrzedz, że świetność powagi biskupiéj zaćmił blask ceremonji rzymskich.

Nie potwierdza się pogłoska o wydaleniu z Rzymu dwóch teologów, sekretarza kardynała Hohenlohego i kanonika przy biskupie Strossmayerze. Kardynał Hohenlohe miał się ujmować za drem Friederichem u papieża, przedstawiając, że on nie jest zobowiązany przysięgą do zachowania tajemnicy, i że on sam (kardynał) opowiadał mu o sprawach soborowych, ale nie w zamiarze publikowania ich w dzienniku.

Dnia 18 lutego odbyła się 27 kongregacja jeneralna. Mszę celebrował arcybiskup monachijski msgr Scherr.

Zanim przystąpiono do dalszych rozpraw nad małym katechizmem, ogłoszono rezultat komisji sędziów *excusationum* co do 11 biskupów, którzy nie mogli przybyć do Rzymu. Potém przemawiało kilkunastu biskupów.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków, *2 marca.* — Delegat namiestnictwa p. Bobowski zaprosił naczelników powiatów: wielickiego, bocheńskiego, chrzanowskiego, wydziału rad powiatowych krakowskiéj, chrzanowskiéj, wielickiéj i bocheńskiéj, tudzież magistrat tutejszy na dzień 3go marca, celem naradzenia się nad środkami, jakichby użyć wypadło na wypadek nagłego tajania śniegów i łamania się niezwykle grubego lodu na rzekach, co oczywiście powodzią grozi. W szczególności będzie stanowić przedmiot téj narady:

1) zabezpieczenie wałów nadbrzeżnych;

2) przygotowanie środków do ratowania ludzi i ich mienia;

3) zaopatrzenie ludności w żywność;

4) obmyślenie sygnałów ostrzegających i zaprowadzenie straży; a nareszcie:

5) obmyślenie środków komunikacyjnych w terytorjach wodą zalanych.

Jak się dowiadujemy, wchodzą do téj komisji ze strony magistratu wiceprezydent dr. Strzelecki i inspektor budownictwa miejskiego Barański.

Kraków, *2 marca.* — We czwartek przypada zwykłe miesięczne posiedzenie rady miejskiéj. Na porządku dziennym zamieszczono:

1) wybór członków komisji mającéj ocenić projekta konkursowe odbudowy Sukiennic. Sprawozdawca radca miejski dr. Rydzowski;

2) zatwierdzenie układu z proboszczem parafji ŝgo Florjana w przedmiocie utrzymywania szkoły na Kleparzu. Sprawozdawca radca miejski dr. Dunajewski;

3) udzielenie zaliczek kilku urzędnikom. Sprawozdawca radca miejski dr. Schoenborn;

4) przyznanie zaopatrzenia wdowie po pachołku miejskim Podolczaku. Sprawozdawca radca magistratu Łoziński;

5) asygnacja 200 złr. zakładowi ŝgo Józefa na wybudowanie cieplarni. Sprawozdawca aktuarjusz mag. Swierzyński;

6) przyznanie rocznego dodatku 40 złr. pomocnikowi przy szkole ŝgo Szczepana. Sprawozdawca aktuarjusz mag. Swierzyński;

7) zapewnienie przyjęcia do gminy kilku osób. Sprawozdawca radca m. Baumgardten;

8) traktowanie z pełnomocnikiem nieznanego zapisodawcy sumy 20,000 złr. na cele publiczne. Sprawozdawca radca mag. Łoziński;

9) dozwolenie przekupniom sprzedawania żywności przez cały dzień w dnie targowe na placu Szczepańskim. Sprawozdawca radca miejski Federowicz;

10) odrzucenie żądania And. Korkiewicza o złr. 1,000 za grunt jego realn. l. 46 dz. V. Sprawozdawca aktuarjusz mag. Białkowski;

11) załatwianie spraw sekcjom lub komisjom przez radę przedłożonych bez zasięgnięcia zdania magistratu. Sprawozdawca radca miejski Chrzanowski;

12) zamianowanie nauczyciela gminnego ś. Anny Prysaka nauczycielem matematyki przy szkole miejskiéj przemysłowéj. Sprawozdawca radca miejski Józefczyk.

Tarnów, *26 lutego.* — Już nie w jednem miejscu słyszałem utyskiwania na korespondentów z Tarnowa, że tak szanują tutejszą c. k. dyrekcję skarbową, iż o niéj nigdy i w żadnym dzienniku nie wspomną, chociażby na to najwięcéj zasłużyła. Te utyskiwania spowodowały mnie do zapytania: cóż jest tak ciekawego w téj dyrekcji, żeby aż o niéj po gazetach pisać? Na to odpowiedziano mi: Tam kwitnie niemczyzna, kwitnie biurokratyzm! „dort ist Alles beim Alten!“

Postanowiłem więc przekonać się o tych twierdzeniach i rzeczywiście będąc w tymże urzędzie z zadziwieniem spostrzegłem, że na wszystkich drzwiach napisy czysto niemieckie poprzybijane znajdują się. I tak zaraz na wstępie na głównych drzwiach, wisi napis za szkłem w ramkach złotemi literami drukowany: „Bureau des Herren k. k. Finanzrathen und k. k. Finanzbezirksdirektors“ — na drugich drzwiach: „Einreichungsprotokoll“ — na trzecich: „Expedit“ — na czwartych bocznych drzwiach wisi kartka z czarną obwódką, jakby karta pośmiertna, a na niéj napis: „Sabin Lachowicz k. k. Konceptsadjunkt“ — daléj na piątych drzwiach: „Eingang zu den Herrn k. k. Konceptsbeamten“ — a na szóstych: „K. k. Finanzkommissär und Finanzwachinspektor von Raczyński, k. k. Konceptsadjunkt Tymiński und k. k. Konceptspraktikant Wittek.“ Niedość na tém, że wewnątrz budynku są napisy czysto niemieckie, ale nawet zewnątrz pod okropnym dartym orłem jest napis czysto niemiecki: „K. k. Finanzbezirksdirektion zu Tarnow.“ Daléj dowiedziałem się, że tam najwięcéj referują po niemiecku i że nawet z krajowéj dyrekcji najwięcéj niemieckie rozporządzenia otrzymują, jak np. „Nr. 23 praes.“

Później doniosę wam o agitacjach przedwyborowych na radnych miejskich i o stypie, danéj przez jednego z ojców miasta przy okazji wręczenia mu dyplomu obywatelstwa honorowego. Ta ostatnia wiadomość będzie nieco spóźnioną, ale za to bardzo ciekawą.

L. **Lwów.** — Towarz. wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych. — W dniach 21, 22 i 23 lutego odbyło się we Lwowie tegoroczne zgromadzenie rady nadzorczéj tow. wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych pod przewodnictwem prezesa tego stowarz. p. Stefana hr. Zamojskiego. Prawie wszyscy członkowie rady nadzorczéj wzięli udział w jéj obradach, było ich 29-ciu. Sprawozdanie przez wydział centralny przedłożone, wykazało, że fundusz żelazny wynosi po dzień 20 lutego r. b. 51,630 złr. w papierach wartościowych. Członków rzeczywistych jest 2,500, wspierających 611. Najważniejszemi przedmiotami były kwestje następujące: rozszerzenie tow. na wszystkie kategorje oficjalistów prywatnych i urzędników autonomicznych, za czem obszernie przemawiali pp. Widman, Pankowski i Lech wykazując niezmierne korzyści w wielkiéj ilości członków rzeczywistych, tudzież zysk w zmocnionym przez to kapitale inteligencji. Przy głosowaniu jednak nad tą kwestją, większość poszła za wnioskiem p. Słoneckiego odraczając rozstrzygnięcie o niéj do przyszłego zgromadzenia rady nadzorczéj. Gdy wszakże p. Lech podnosząc tę okoliczność, iż wielu z oficjalistów téj kategorji, która wedle zdania niektórych objawionego w czasie dyskusji wyłączoną by być miała z towarzystwa, należy do niego od samego zawiązania go i przynosi mu znakomite usługi, postawił wniosek, aby takich członków uznać za prawomocnie należących do towarzystwa, — rada nadzorcza za tym wnioskiem jednozgodnie się oświadczyła, czém faktycznie rozszerzenie towarzystwa zadecydowała. Z uwagi, że wielu członków przeniosło się do Bukowiny i że przez rozszerzenie tam towarzystwa zyskać ono tylko może, rada nadzorcza poleciła wydziałowi centralnemu przeprowadzenie organizacji tow. w Bukowinie w jak najkrótszym czasie.

Bardzo gorąco podniesioną została konieczność zmiany niektórych §§ statutu. Na pierwszém posiedzeniu rada nadzorcza oświadczywszy się za tem, wybrała komisję statutową z pp. Hałuszczyńskiego, Jocza, Lecha, Matuszewskiego, Meszyńskiego, Słoneckiego i Widmana. Komisja ta wszakże nie zdążyła przez czas zebrania rady nadzorczéj opracować dostatecznie projektu do zmiany statutu, albowiem wiele w nim trzeba zmienić; przeto na ostatniém posiedzeniu postawiła wniosek, aby rada nadzorcza wybrała stałą komisję z 5-ciu członków, którаby w ciągu bieżącego roku wziąwszy pod rozwagę podane jéj wnioski i porozumiawszy się ze stowarzyszonymi po powiatach, przedstawiła gotowy projekt zmian statutu przyszłéj radzie nadzorczéj. Wniosek ten przyjęto i wybranymi zostali do stałéj komisji statutowéj: pp. Białoskórski, Matuszewski, Pajączkowski, Szeptycki i Widman. Wydział centralny wybrano następujący: prezes p. Stefan hr. Zamojski, wiceprezes p. Strzelecki; członkowie wydziału: pp. Augustynowicz, Chudzikiewicz, Ciemirski, Darowski, Grelinger, Ławrowski, Matuszewski i Strouer.

Wiadomości z literatury i sztuki.

— Wyszła znów nowa książeczka wydawnictwa „Czytelni ludowéj“ zawierająca dwie gawędy z podania ludowego przez Jana Chęcińskiego: Jałmużna i przypowieść o pszenicy, z 8-miu drzeworytami. Książeczka taka na ładnym papierze i ładnemi czcionkami wydrukowana kosztuje tylko 30 centów.

Mrówka. — Z powodu nienadesłania na czas zamówionych drzeworytów, opóźniony dotąd zeszyt I „Mrówki“ wyszedł w tych dniach z druku i rozesłany już został. „Mrówka“ pierwszy raz w tym zeszycie pokazała się razem w nowéj postaci i przyznać musimy, że na téj zmianie bardzo wiele zyskała. W teraźniejszéj postaci „Mrówka“ wygląda powabnie i okazale, i z pism ilustrowanych pojawiających się w Galicji bez zaprzeczenia najlepiéj. Format jéj cokolwiek mniejszy od warszawskich illustracji bardzo jest wygodny; papier elegancki, ryciny lepsze niż w którémkolwiek galicyjskiém piśmie. Na czterech dużych arkuszach druku czytelnicy znajdą wiele dobrych i zajmujących rzeczy. Jest tam powieść T. T. Jeża: „Opowiadanie Stasia,“ wiersze Lenartowicza i L. Sowińskiego, tłómaczenie Króla Lira przez Adama Pługa, korespondencje z Warszawy, z Poznania (dwie), z Krakowa, z Belgradu i z Paryża, przegląd literacki i artystyczny, kronika artystyczna, notatki bibljograficzne oprócz wielu innych rzeczy i wiadomości z pola literatury i sztuki, w które w ogóle „Mrówka“ nader jest obfita. Przy bardzo niskiéj cenie prenumeracyjnéj (2 złr. 50 c. kwartalnie) „Mrówka“ powinna się dostać do każdego polskiego domu, a nawet tam, gdzie dotąd czytywano „Uiber Land und Meer“ albo „Gartenlaube,“ a wielka rozmaitość treści powinna jéj zjednać czytelników w najrozmaitszych warstwach, każdy tam znajdzie coś dla siebie, bo nawet lubownicy szarad i rebusów mają ich w pierwszym zeszycie podostatkiem.

Bibljoteka narodowa wydawana przez księgarza Richtera we Lwowie, jako drugi tom podała powieść: „Legjonista“ napisaną przez znanego powieścio-pisarza i redaktora „Dziennika literackiego“ p. Wł. Łozińskiego. Rzecz rozpoczyna się w dzień bitwy maciejowickiéj, a tytuł sam już wskazuje, na jakiém tle historyczném powieść się rozwija i kto jéj jest bohaterem.

Gmina nr. 34 zawiera: Ustawa o ochronie lasów. — Sprawozdanie komitetu c. k. tow. gospod. galic. za rok 1869. — Rozporządzenia rządowe. — Wyjaśnienia i odpowiedzi. — Ruch stowarzyszeń. — Kronika. — Obwieszczenia urzędowe.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 9 zawiera: Dwór Adama Wacława książęcia Cieszyńskiego, powieść (c. d.). — Sprawa Lutynian przed sądem obwodowym w Cieszynie (c. d.) — Z Bielska. — Czynność p. Bliefelda w sprawie szkół katolickich. — Jura i Jánek. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Z Cieszyna.

Zwiastun ewangieliczny nr. 2 zawiera: Moralność biblji. — Wyłożenie najgłówniejszych prawd chrześcjańskich (c. d.). — Warownia krzyża. — Ludwik Harms (c. d.). — Z dziejów zboru cieszyńskiego (c. d.). — Pytanie odnoszące się do karności kościelnéj. — Korespondencja. — Przegląd literacki. — Jako dodatek: „Werdańskie wiadomości missyjne nr. 2.“

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wykłady publiczne teoretycznéj i praktycznéj nauki pszczelnictwa, które od dwóch lat przez towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze w Krakowie są zaprowadzone, rozpoczną się w d. 5 marca r. b. to jest w sobotę następną o godz. 2 po południu, w sali muzeum techniczno-przemysłowego w gmachu kks. Franciszkanów. Obecnie wykładana będzie teorja pszczelnictwa dwa razy na tydzień, to jest w każdą sobotę od godz. 2—3 po południu i w niedzielę od godz. 9—10 z rana, a za nadejściem pory cieplejszéj nauka praktyczna przy ulach; cały zaś kurs trwać będzie do końca czerwca. Wykłady te są bezpłatne tak dla uczniów szkół tutejszych jak osób prywatnych z nauki téj pożytecznéj korzystać chcących. Zwracamy przytém uwagę, że przez takie wykłady publiczne w innych krajach ulepszona nauka pszczelnictwa znacznie się rozpowszechniła i pszczelnictwo podniosło się; życzyćby więc należało, aby z wykładów tych i u nas jak najwięcéj osób korzystać chciało.

Jasło. — Dnia 22 lutego odbył się tu bal na korzyść „Tow. pomocy naukowéj,“ a podziwienia rzecz godna, że się udał i z dobrym rezultatem. Trzeba bowiem wiedzieć, że miasteczko Jasło od paru lat jakby murem chińskim odgraniczyło się od całéj Galicji, aby nie dopuścić jakiejkolwiek zbioroweéj czynności ani zabawy nawet podczas karnawału. Dziwna jakaś apatja ogarnęła mieszkańców m. Jasła tak dalece, iż trudném jest dośledzić tu najmniejszego odcienia stosunków dawnéj gościnności polskiéj, wybitnie charakteryzującéj Polaków.

Otóż jakby dla wyparcia się przeszłości, bal powiódł się świetnie, bo po opędzeniu wydatków czysty dochód wynosi 100 złr. 76 cent., młodzież obojga płci z całym zapałem ochoczo tańczyła aż do godz. 5 rano przy najściślejszéj ogólnéj harmonji wszystkich klas tutejszych mieszkańców. Polki znane ze zbytków w stroju, a szczególnie gdy trzeba wystąpić na bal publiczny, — tu przeciwnie — bal jasielski, najmilsze wrażenie wywarł na mnie, gdyż płeć piękna w ogóle w stroju najmniejszéj przesady nie okazała, a toalety bardzo skromne i tak hojnéj urodzie dodawały większego wdzięku.

Bardzo chwalebném jest, że publiczność tutejsza w zabawie na cel tak szczytny gorący współudział wzięła, daje to dowód budzącego się poczucia w społeczeństwie polskiém, iż do podniesienia u nas oświaty całemi siłami chwycić się trzeba, a w obec jednéj, wspólnéj i na celu dobro ogółu mającéj idei, wszelkie różnice kastowe zniknąć powinny, miejsce zaś ich zająć zgoda, harmonja i miłość braterska. Gospodarzom balu należy się uznanie za gorliwe zajęcie się przysposobieniem balu.

— Dostało nam się w ręce dzisiaj pokwitowanie za opłatę szkolną złożoną w tutejszéj technice. Opiewa ono jak następuje: „Bestätigung: Vorzeiger N. N. aus der .... Classe hat für das II Semester 186⁹/₇₀ das Schulgeld mit 1 Gulden [illegible] entrichtet.“ — Brawo!

Na teatr Poznański w administracji *Kraju* złożył p. J. Rojowski 10 złr.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 25 lutego.

Dokończenie.

c) Nie ma w danym razie nieważności z przyczyny, iż pytania odnoszące się do przedawnienia sędziom przysięgłym przedłożone nie zostały; albowiem §. 35 ust. o sądach przysięgłych nakazuje przedłożenie pytań co do okoliczności wykluczających zbrodnię objętych § 2gim kod. kar. i okoliczności znoszących karygodność z § 62, 165, 168, 187 i 188 kod. kar.

Przedawnienie w ślad § 223 kod. kar., jest zaś rodzajem zgaśnięcia zbrodni i kary i o nim w §. 35 post. przed sąd. przysięgłych nie ma wzmianki.

Okoliczności, z których przedawnienie wyniknąć miało, były skonstatowane dokumentami urzędowemi przez sąd przy orzeczeniu co do przedawnienia uwzględnionemi a wcale nie było potrzeby takowych sądom przysięgłym w pytaniach do skonstatowania poddawać.

Nareszcie zauważyć należy, iż kwestja przedawnienia została rozstrzygniętą przez sąd przy rozpisaniu rozprawy, powtórnie na wniosek obrońcy oskarżonego, po ukończeniu przesłuchania świadków, a nareszcie przy wnioskach nad pytaniami sędziom przysięgłym przedłożyć się mającemi. Każdą razą trybunał uwzględnił okoliczności do mniemanego przedawnienia odnosić się mające i każdą razą orzekł, iż nie ma przedawnienia. Zatém przedłożenie pytań sędziom przysięgłym co do przedawnienia było zbyteczne, gdyż trybunał mimo przyznania okoliczności przez sędziów przysięgłych, z których przedawnienie wyniknąć miało, byłby orzekł, iż przedawnienia nie ma w danym razie. Zatém oczywistą jest, że przedłożenie pytań sędziom przysięgłym nie byłoby zmieniło wyroku §. 59, ust. 9, oddział 2 ustawy o sąd. przys.

Powody uchwały nieuznającéj w danym razie przedawnienia, sąd podał przy rozstrzygnięciu wniosku o uzupełnienie pytań, powołując się, iż p. Dąbski uzyskał odroczenie rozprawy. Jakkolwiek zasad téj uchwały protokół rozprawy nie zawierał i dlatego za niepodane uważaćbyłoje należało, to przecież niepodanie zasad nie można uważać za pogwałcenie zasad postępowania karnego, lecz owszem jako drobnostkę bez wpływu na wyrok, a zatém w ślad §. 59, ust. 4 ust. o sąd. przys., z tego powodu unieważnienie wyroku nastąpić nie może.

Przedawnienia w danym razie nie ma, gdyż skarga wniesiona w dniach kilkunastu po popełnieniu czynu przerwała przedawnienie aż do wydania wyroku niewinności, który jednak nigdy nie nastąpił §. 523 kod. kar.

Gdyby przedawnienie od ostatniego aktu żądanego, to jest od uchwały z 24 kwie-

tnia 1869 na nowo począć się mogło, to przecież w danym razie skarga była należycie popierana. Albowiem odroczenie rozprawy nastąpiło w skutek prośby pana Dąbskiego na czas nieograniczony, a odroczenie czyli zwłoka jest także kontynuacją sporu bez względu na czas jéj trwania. W sporze cywilnym o prawo przedawniającym się trzema miesiącami, nie nastąpi przedawnienie, jeżeli skarga w czasie wniesioną była, a następnie sąd 7miomiesięcznéj zwłoki dozwolił.

Gdyby odroczenie nie było uznane za kontynuację sporu, to przecież brakowało w danym razie jednego z warunków przedawnienia, to jest możności popierania sporu. Jak już powyżéj powiedziano, została rozprawa na 30 kwietnia 1869 wyznaczona, na prośbę p. Dąbskiego, mimo opozycji p. Stopczańskiego odroczona na czas nieograniczony. Przeciw odroczeniu rozprawy nie przysługiwało oskarżycielowi prawo rekursu w ślad §. 221 post. karn., a zatém nie pozostało mu nic innego, jak czekać na powtórne rozpisanie rozprawy, która po ukonstytuowaniu sądu przysięgłych zaraz rozpisaną została.

Po dosyć długiéj naradzie wydał sąd najwyższy wyrok odrzucający skargę nieważności i skazujący pana Dąbskiego na koszta.

Zasady wyroku są następujące:

Ustawa o sądach przysięgłych zawiera formę przysięgi dla sędziów przysięgłych i w téj formie złożył Ignacy Benis przysięgę. Nie ma potrzeby rozwiązywać pytania, czy ustawa o sądach przysięgłych zmieniła ustawę z 3go maja 1868 L. 33, dosyć nadmienić, iż zastępcy obydwóch stron byli obecnymi przy złożeniu przysięgi i żaden z nich nie uczynił zarzutu co do przysięgi Ignacego Benisa. Jeżeli obrońca oskarżonego widział nieważność, to winien był wystąpić z zarzutem, a trybunał byłby się wtedy co do zachowania innéj formy przysięgi.

Ocenienie ważności zeznań świadka pozostawiono ustawa sądowi, a gdy ten uznał zeznania Aleksandrowicza za sprzeczne i niepewne, to nie mógł odbierać od niego przysięgi. Nadto zeznania Aleksandrowicza nawet zaprzysiężone nie byłyby ostatnim dowodem, lecz tylko jednym z wielu świadków.

Przedawnienia w danym razie nie ma, gdyż skarga w czasie prawnym wniesioną została, a ustawa karna nie zna przedawnienia sporu wszczętego (lite pendente). Nadto zauważyć należy, iż po rozpisaniu powtórném rozprawy obrońca oskarżonego wniósł podanie o przedłużenie terminu (?) i zawezwanie świadków, czém samym nieuznawał (?) zarzutu przedawnienia, a nie nie wspomniał o przedawnieniu. Jeżeli zaś zarzut przedawnienia, to powinien był się odwołać od uchwały naznaczającéj termin rozprawy.

Oskarżyciel nie mógł nawet popierać sprawy, gdyż pierwsza rozprawa odroczoną została, a gdy następnie weszła w życie ustawa o sądach przysięgłych, sprawa niniejsza musiała być sądzoną przez sąd przysięgłych. Oskarżyciel musiał następnie czekać aż sąd przysięgłych ukonstytuowanym zostanie.

Zasady uchwały nieuwzględniającéj zarzut przedawnienia podał trybunał.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

~~Nowe zakłady fabryczne.~~

IV.

Fabryka maszyn p. Zieleniewskiego.

(Dokończenie).

Nader zajmującym jest widok zakładu, kiedy wszystkie warsztaty i maszyny są w ruchu. W kuźni nitowano właśnie ogromny rezerwoar na spirytus, przeznaczony do Grodkowic, który ma objąć 250 wiader.

Robota w giserni wymaga wielkiéj ostrożności i dokładności. Żelazo topi się w piecu 10 stóp wysokim, o średnicy 2 stóp, złożonym z samych pierścieni żelaznych, które pokrywa kopuła dla ochrony gmachu od wybuchu płomieni. Wentilator pędzący wiatr z dołu przez dmuchawę do pieca, poruszany jest przez maszynę parową. Na pół godziny przed 650 funtów żelaza roztopić się może. Kiedy się żelazo roztopi, co się widzi przez szkiełko umieszczone w tym celu przy piecu, [illegible] „gisle“ (tj. żelazo roztopione) w takie „fany“, czyli naczynia żelazne, gliną wyłożone, i zlewają do form. [illegible] Mniejsze formy znajdują się w skrzynkach żelaznych, napełnionych czarnym piaskiem z gliną zmięszanym, w którym model drewniany się odbija. Modele te sklejane są z samych segmentów, aby się drzewo nie rzucało a wyrobione być muszą z uwzględnieniem téj okoliczności, że się żelazo po ostygnieniu ściąga. Największéj zaś ostrożności wymaga następnie wyciąganie modeli ze skrzynek, aby formy nie nadwerężyć, tak dalece, iż do otwierania skrzynek większych przeznaczone są osobne windy.

Każda forma zaopatrzona jest w dwa otwory; jednym wlewa się żelazo a drugim wychodzi powietrze, które jest tak przejęte gazami, że uchodząc ciągle się pali jak zwykły płomień gazowy. Modele większe odbija się wprost w piasku na podłodze, a odlewanie odbywa się natenczas w ten sposób, że się do otworu pieca przystawia rury, któremi gisla może prawie przez godzinę płynąć bez ostygnienia.

Do wyrabiania modeli przeznaczonych jest 5 modelatorów, z których jeden ze Szląska, a reszta tutejsi, co jest tém bardziéj pocieszającem, że modelowanie należy do robót trudniejszych i wymagających większéj akuratności. Skład modeli znajduje się na strychu, który w trzech rozległych przedziałach napełniony jest rozmaitemi okazami.

Obok modelarni znajduje się stolarnia, w któréj właśnie wyrabiano kilka magli według wzoru okazanego przez p. Zieleniewskiego na ostatniéj wystawie rolniczéj. Magle te są w saméj rzeczy bardzo zręczne, bo je może poruszać jedna służąca bez trudności, gdyż w skutek obracania korby magiel sam się podnosi i opuszcza.

W warsztacie mechanicznym zajęła nas mała prasa ręczna, z któréj w ogólnym cyklu i bez najmniejszego natężenia wygniatać można dziurę w blasze na 5—9 linij grubości. Wszystkie inne świdry poruszane są parą, również jak tokarnie, z których 7 zrobionych jest w samym zakładzie, a największa tokarnia do kół zamachowych, mogących dochodzić do 18 stóp średnicy, w których to tokar kół wartości bywa blisko 120 centnarów.

Widząc wszystkie te urządzenia, świadczące o najlepszych chęciach właściciela zakładu, musieliśmy się nieraz zapytać, zkąd to pochodzi, iż wyroby zagraniczne przecież mają większe jeszcze, niż krajowe, powodzenie [illegible]

[illegible] z tym jéj tyrem. Warunkiem zatém wykształcenia naszego fabrykanta jest pomnożenie fabryk, ale za to musimy długo jeszcze czekać. Zato fabrykant nasz ma wszelkie prawo żądania, aby mu dostarczano kapitału taniego. Zdawało się, że liczne banki, które w ostatnich czasach powstały, [illegible] w tym kierunku i zasilą przemysł fabryczny [illegible] Nie [illegible] to dotychczas jeszcze nie ziściły.

— Prezes c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, iż posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w d. 14 i następnych marca r. b.

Na porządku tem odbędzie się w myśl § 18 Statutów wybór Prezesa i Wice-Prezesa Towarzystwa na lat trzy, tudzież w myśl § 21 wybór trzeciéj części t. j. 5 Członków Komitetu w miejsce tyluż z kolei wstępujących.

Na porządku dziennym zgromadzenia będą:

1) Zagajenie przez Prezesa Towarzystwa.

2) Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego zgromadzenia i z funduszów Towarzystwa za rok 1869. (*Sekretarz*).

3) Sprawozdanie Kuratorji o szkole rolniczéj Czernichowskiéj (*Wice-Prezes Paszkowski*).

4) Sprawozdanie o użyciu subwencji rządowéj na cele kultury krajowéj:

a) na Statystykę zbiorową i wnioski w tym przedmiocie (referent *C. K. Langie*);

b) na podniesienie hodowli bydła i pytanie o najlepszym sposobie użycia téj subwencji na przyszłość (referent *C. K. Szumańczowski*);

c) na podniesienie uprawy i wyprawy lnu, tudzież wnioski co do urządzenia najodpowiedniejszéj celowi suszarni lnu (referent *C. K. Starowiejski*);

d) na podniesienie sadownictwa i wnioski w tym przedmiocie. (referent *C. K. Langie*);

e) na podniesienie pszczelnictwa (referent *C. K. Langie*);

f) narzędzia rolnicze (referent *C. K. Langie*);

g) na drenowanie (referent *C. K. Konopka*).

5) Sprawozdanie o zwinięciu Dziennika rolniczego i zamiarze założenia nowego pisma wspólnie z innemi instytucjami (referent *C. K. Dr. Dunajewski*).

6) Wnioski Komitetu względem zmian w Statucie Towarzystwa (referent *C. K. Starowiejski*).

7) Sprawozdanie Komisji o urządzeniu kontroli sprzedaży nawozów handlowych (referent (*C. Kom. dr. Piotrowski*).

8) O użyciu soli potasowych (kali) jako nawozu mineralnego (*Czł. K. dr. Piotrowski*).

9) Czy da sie oznaczyć dla wszystkich gospodarstw w Galicji zachodniéj stała cena mléka, któraby zapewniała jednostajną korzyść z paszy przez bydło użytkowe spożytéj? (Pytanie członka Towarzystwa *Siegler von Eberswald.*)

10) Czy zamiast wapna, nie nastręczają się dzisiejszemu rolnictwu inne tańsze surogaty nawozowe ze względu na zawarte w nich materje dla roślin pożywne? (Pytanie *tegoż.*)

11) Czy produkcja buraków cukrowych, w razie założenia cukrowni w okolicach Krakowa byłaby korzystną dla gospodarstw mniéj więcéj sąsiednich, i pod jakiemi warunkami? (Pytanie Cz. Komitetu *Konopki*).

Wodzicki.

Sprawozdanie komitetu towarzystwą gospodarskiego galicyjskiego za rok 1869.

(Ciąg dalszy.)

W przedmiocie zaprowadzić się mającego katastru bydła w wschodnich powiatach nadgranicznych, opinjowano za tém, aby koszta z tąd pochodzące ponosiło państwo z funduszów swoich.

Wniesiono petycję do sejmu — prosząc o interwencję w sprawie zniżenia taryfy przewozowéj na kolejach.

Wyjednano dla wystawy horodeńskiéj 20 medalów srebrnych, rządowych — a dla towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego 10 sztuk medalów.

Suplenta Wędrychowskiego zamianowano profesorem prowizorycznym na rok 1. — a płacę p. Kubickiego podniesiono z 300 na 420 zł. w. a.

Wysłano byłego ucznia dublańskiego Czajkowskiego na rok 1 za granicę do Halli — i udzielono mu styp 500 zł. z fundacji ś. p. Stanisława hr Borkowskiego.

Dyrekcji dublańskiéj polecono przeprowadzenie zmiany systemu gospodarstwa i redukcją bydła, a natomiast odświeżenie stajni; o czém dyrekcja obszerniej zda sprawę.

Dla przekonania się, gdzieby fabryka cukru miała najlepsze warunki bytu, przeprowadzono na żądanie p. L. Skrzyńskiego próbę uprawy buraków cukrowych w rozmaitych okolicach kraju, a nadesłane z oddziałów buraki przesłano dyrekcji dublańskiéj do analizy.

O rezultacie prób z uprawą amerykańskiego tytoniu „Connecticut“ nie doniosły oddziały, którym nasienie udzielone zostało.

Nadesłany przez p. Skrzyńskiego spirytus rektyfikowany przyrządem Becqueta, okazał się przy analizie zupełnie czystym.

Dokonano też w Dublanach rozbioru soli potasowych i marglu, a na żądanie oddziału bóbreckiego, zebrano cenniki firm handlowych trudniących się sprzedażą nawozów sztucznych.

Nadmienić winien też komitet sz. zgromadzeniu, iż czynsz za najem ubikacji przez towarzystwo zajmowanych, znacznie podwyższony został. Nową ugodę zawarto tylko do końca maja — a gdy nie ma nadziei przedłużenia jéj dalej — przeto za inną ubikacją obejrzeć się wypadnie. —

Jakkolwiek długi wyliczyliśmy szereg spraw, w łonie towarzystwa poruszanych, nie wyczerpuje to jeszcze bynajmniej czynności komitetu: protokół bowiem podawczy liczy 1440 numerów, a zatem o 200 numerów więcéj niż w roku 1868, posiedzeń odbył komitet w zeszłym roku 36, w bieżącym 7, razem 43.

Jestto dowodem wzrastającego życia i czynności w towarzystwie — i w téj mierze jest faktem pocieszającym.

Z drugiéj strony stan finansowy towarzystwa, uwidoczniony w złożonych tu rachunkach do których rozpatrzenia zechce sz. zgromadzenie wybrać osobną komisję, jest wielce zatrważający — i jeżeli wpływy zarządu centralnego w stosunku do czynności nie urosną także, jeżeli mianowicie wpływy te nie dadzą się ustalić i uregulować, tak iżby w terminach pewnych jak najakuratniej do kasy dochodziły — przewidzieć nie trudno, że działanie towarzystwa ustać będzie musiało, i to w chwili właśnie, kiedy ustawodawcze władze krajowe i państwowe przystępują do załatwienia najważniejszych spraw, odnoszących się do rolnictwa, jak: sprawy propinacyjnéj, komasacji i arondacji posiadłości ziemskich, policji polowéj i lasowéj, urządzenia ksiąg hipotecznych, zaprowadzenia stałego katastru, i opodatkowania na téj podstawie posiadłości, któreto sprawy wymagają bacznego zastępstwa interesów rolnictwa ze strony interesowanych samych — gdy z drugiéj strony udzielane przez rząd znakomite subwencje podają możność towarzystwu oddania większych niż kiedykolwiek usług krajowi.

Z tego powodu będą przedłożone sz. radzie różne wnioski finansowe. Osobno zaś zwraca się komitet do pp. delegatów, aby za swym powrotem sprawę tę w obrębie oddziałów, osobistym wpływem swoim jak najgorętéj poprzeć raczyli.

W uzupełnieniu sprawozdania wspomnieć nam już tylko wypada o wystawach, bibljotece, darach — i ubytku członków.

Dział wystaw stanowi w życiu towarzystw rolniczych osobną rubrykę.

Z wystaw obcych, odbytych w tym okresie wymieniamy trzy:

a) Wystawę wrocławską, w połowie maja.

b) Wystawę krakowską, w dniach od 2—7 czerwca.

c) Wystawę i próbę żniwiarek w Altenburgu węgierskim, w dniach od 5 do 10 lipca.

W wystawach tych uczestniczył komitet przez osobnych delegatów; mianowicie na wystawę wrocławską i równocześnie odbyty zjazd gospodarzy rolnych i leśnych mianował delegatami pp. Walerjana Czajkowskiego, Hilarego Tretera i dyrektora p. Zygmunta strusiewicza; na wystawę krakowską pp. Henryka Strzeleckiego i Macieja Serwatowskieego — oprócz tego, wysłał 20 uczniów dublańskich z profesorami, uzyskawszy dla nich bilety wojskowe; na wystawę i próbę żniwiarek w Altenburgu pp. dyrektora Strusiewicza i profesora Rylskiego, przeznaczając im po 80 zł. na koszta podróży, a osobno zawezwał oddziały do wysłania również delegatów. Sprawozdania pp. delegatów ogłoszone zostały w *Rolniku*.

Dla delegatów i członków jadących na też wystawy wyjednał komitet zniżenie biletów jazdy — na kolejach żelaznych — i tym celem wydał kart legitymacyjnych: na wystawę wrocławską sztuk 41, na wyst. krakowską sztuk 52, na wyst. Altenburką szt. 59.

Podnieść w tem miejscu należy, gotowość i uprzejmość, z jaką zarządy kolei żelaznych do każdéj prośby komitetu się przychylają; niemniej serdeczną gościnność jakiej delegaci nasi ze strony węgierskiego towarzystwa rolniczego w Altenburgu doznali.

Oprócz tego odbyły się w tym okresie następujące wystawy oddziałowego.

a) w Złoczowie, dnia 29 stycznia; *b*) w Jarosławiu, d. 19 i 20 czerwca; *c*) w Horodence d. 19 do 22 września; *d*) w Husiatynie, pierwszych dni października.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 1 marca 1870 r.

	od złr. c.	do złr. c.
Mierzyca pszenicy zimo.	4 50	5 12½
„ „ jaréj	4 50	5 —
„ żyta	2 87½	3 2½
„ jęczmienia	2 50	2 75
„ owsa	1 87½	2 —
„ grochu	3 —	3 50
„ jagieł	5 50	6 —
„ fasoli	3 50	4 50
„ tatarki	2 12½	3 —
„ prosa	2 50	3 —
„ ziemniaków	1 35	1 50
Koniczyny biał. na 180 f.	30 —	34 —
„ „ czerw.	24 —	27 —
Centnar wied. siana	1 90	2 10
„ „ słomy	— 90	1 —
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 22	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 22
„ polędwicy wołowéj	— 35	— 40
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	1 95	2 50
„ okow. 80° „ „	1 50	1 75
Garniec masła młod. św.	3 50	4 —
Funt wied. słoniny	— 40	— 48
„ „ soli	— —	— 7
Kopa jaj kurzych	1 20	1 25
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 48	— 65
„ „ tatarczanéj	1 30	1 35
„ „ pszenicznéj	1 25	1 30
„ „ perłowéj	1 —	1 25
„ „ tatar. całéj	— 95	1 —
„ „ tat. łupanéj	— 75	— 80
„ pęcaku	— 75	— 80
„ kaszy jaglanéj	— 75	— 80
Cent. mąki pszenicznéj	8 30	11 60
Sąga drzewa opałowego bukowego	14 —	14 50
dębowego	12 —	14 —
olszowego	10 —	10 50
sosnowego	9 —	9 50
jodłowego	7 50	8 —
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli kowalskich	— —	25 —
„ zwyczajnych	20 —	22 —
Cent. netto węgli kowal.	— 65	— 70
„ „ „ zwycz.	— —	— 50
Cent. brutto węgli zwycz.	— —	— 46

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego Dan jak wyżéj.

Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: *A. Merkert. J. Kurnikowski.* Za komis. targow. *Siermontowski.*

— Według cenników magistratowi przedłożonych obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa przez marzec:

Chleb pszenny: Kobierzyńska (plac Wolnica na Kazimierzu) za 1 cent 4¼ łuta wied.

Chleb żytni: Węgrzynowski (ul. Sławkowska) za 1 c. 5¾ łuta wied.

Bułki przednie: Bartl (ul. Szewska) za 1 c. 2¼ łuta wied.

Bułki zwyczajne: Bartl i Jachimski (ul. Szewska), Chęciński (ul. Długa), Górnisiewiczowa (ul. Grodzka), Knoll (Mały Rynek), Łysakowski (plac targowisko drzewa na Kleparzu), Merkert (ul. Szczepańska), Małaziński (ul. Stolarska), Pindelski (ul. Florjańska), Wątorski (ul. Mikołajska), za 1 c. 3 łuty w.

Chleb parowy Barucha: 1 funt Nr. 1 po 8 centów, Nr. 2 po 7 cent. Nr. 3 po 6 centów.

Chleb prądnicki 1 ft. po 5½ c.

Chleb pędzichowski 1 ft. po 6 c.

Cena mięsa wynosi:

Mięsa wołowego: w jatkach przy placu Szczepańskim 1 f. od 22 do 23 c.; w jatkach poddominikańskich 1 ft. od 22 do 24 c. i u Ignacego Dutkiewicza przy małym Rynku f. od 22 do 25 c.

Wieprzowiny ze skórką: w jatkach poddominikańskich 1 ft. po 26 c.

Wieprzowiny bez skórki: w jatkach poddominikańskich po 24 do 25 c., w jatkach przy placu Szczepańskim, u Garbusińskiego przy ul. Szpitalnéj, u Andrzeja Kurkiewicza przy ul. Siennéj 1. f. po 25 c.

Cielęciny: w jatkach poddominikańskich i u Garbusińskiego przy ulicy Szpitalnéj 1. f. od 18 do 22 c., w jatkach przy placu Szczepańskim 1 f. 18 do 20 c., u Antoniego Kurkiewicza 1 f. od 20 do 22 c.

Cena mięsa w miejscach niewymienionych jest o 1 lub 2 c. wyższa.

Wiadomości telegraficzne.

Lwów 28 lutego. Przybył tu biskup chełmski Kuziemski i stanął u swego zięcia Kowalskiego, posła na sejm krajowy.

Wiedeń 28 lutego. Poseł francuzki w Rzymie otrzymał podobne instrukcje, jak poseł austrjacki tj., że rząd francuzki karać będzie za każde ogłoszenie uchwały soboru, którąby się sprzeciwiała francuzkim ustawom lub gallikańskiéj wolności kościoła. Inne mocarstwa katolickie postąpią sobie w podobny sposób.

Praga 28 lutego. Dotychczasowy zastępca burmistrza Hulesz prawdopodobnie zrzeknie się swéj posady. Na jego miejsce ma być wybrany Sladkowsky albo dr. Skarda.

Biskupi czescy wrócą z Rzymu na wielkanoc.

Peszt 28 lutego. (Posiedzenie izby niższéj.) Uchwalono preliminarz dla politechniki.

Minister Eötvös przyrzeka zaraz po ukończeniu rozpraw budżetowych przedłożyć projekt reorganizacji szkół średnich. Jednocześnie toczyć się będą rozprawy nad wnioskiem Popposica o urządzeniu gimnazjum narodowościowego.

Na wczorajszéj konferencji klubu najskrajniejszéj lewicy doniesiono, że na prowincji zawiązało się kilka nowych towarzystw.

Reform utrzymuje, że ministerstwo przedlitawskie odstąpiło w sprawie Pogranicza wojskowego od żądania podwyższenia kwoty, jaką Węgrzy na odsetki od długu państwa opłacać mają i nie żąda od Węgrów bynajmniej zrzeczenia się Dalmacji.

O pozostaniu lub ustąpieniu Lonyay'a dotąd nic stanowczego nie wiadomo.

Berlin 28 lutego. *Nordd. Allg. Zeitung* przemawia w dwóch artykułach przeciw narodowoliberalnemu stronnictwu. Powiada: Nie onito wypowiedzieli swą przyjaźń kanclerzowi związkowemu, ale raczéj przyjęli tylko wypowiedzenie z jego strony; narodowoliberalni zawdzięczają dotychczasowe swe stanowisko hr. Bismarkowi; zachowawcy nie liczą 20 głosów, jak podczas ostatniéj legislatury, ale 150 głosów. — W łonie stronnictwa narodowoliberalnego musi się oddzielić interes kliki od patrjotyzmu; będzieto proces długi, choć poprowadzi wkońcu do wyjaśnienia całego położenia rzeczy.

Berlin 28 lutego. Doniesiono tu o spodziewaném rozwiązaniu izby bawarskiéj. Stronnictwo postępowe wniosło w sejmie północnoniemieckim sprawę dyet. Rząd związkowy grozi cofnięciem kodeksu karnego, jeżeliby kara śmierci miała zostać usuniętą.

Monachjum 28 lutego. Hr. Bray oświadczył już swą gotowość do przyjęcia teki spraw zagranicznych, ale dopiero za kilka tygodni przybyć tu może.

Pogłoski o dalszém pozostaniu księcia Hohenlohe są zupełnie bezpodstawne. — Ks. Hohenlohe obstaje przy dymisji z osobistych i politycznych przyczyn.

Paryż 27 lutego. Małżonek byłéj królowéj Izabelli wyjednał sobie sądowy nakaz zajęcia całego ruchomego majątku rodziny, rzekomo z powodu rozrzutnego i nierozsądnego zarządu tego majątku na niekorzyść Izabelli i jéj dzieci.

Paryż 28 lutego. Z powodu ostatniéj liberalnéj manifestacji gabinetu lewica cokolwiek jest zakłopotana. Zapewniają, że cesarz winszował p. Emilowi Ollivierowi ostatnich sukcesów.

Medjolan 27go lutego. Mazzinistowskie stronnictwo ruchu oświadczyło w dzienniku *Unita*, że większą część poruczników załogi liczy między swych zwolenników. Wszyscy porucznicy zaprotestowali przeciw temu w redakcji i skłonili ją do ogłoszenia wiadomości téj za mylną i bezzadną.

Rzym 28 lutego. Papież zażąda od soboru, by dogmat o niepokalaném poczęciu N. M. P. uznał nie jako nowy, ale jako już zawarty w uchwałach dawniejszych soborów.

Madryt 27 lutego. (Posiedzenie kortezów.) Na interpelację Tritaua odpowiada minister finansów Figuerola, że niedobór będzie wynosił 613 mil., jeżeli nie nastąpi jaki ruch karlistowski; zaległość w podatkach wynosi 300 mil. Minister konstatuje, że rząd wszystkie konieczne potrzeby będzie mógł zaspokoić i powiada daléj: Rewolucja konsoliduje się, dochody z ceł, loterji, stemplów i przedsiębiorstw kolejowych zwiększają się, a bank hiszpański ofiaruje rządowi pożyczkę.

Przegląd polityczny.

Gazeta Narodowa pisze: „Obecnie obraduje w wydziale krajowym wysadzona komisja propinacyjna, mająca ułożyć projekt do ustawy, znoszącéj propinację. Z powodu różnicy od zdania większości komisji, wystąpił z niéj p. Ludwik Skrzyński.“

Wczorajsza *Wiener Zeitung* zamieszcza konwencję handlową między Anglją a monarchją austrjacko-węgierską, która stanowi uzupełnienie konwencji handlowéj angielsko-austrjackiéj z d. 16 grudnia 1865.

Zacząwszy od dnia wczorajszego, to jest od 1 marca, urzędowe dzienniki *Wiener Zeitung* i *Wiener Abendpost* przeszły pod zarząd p. Giskry. Przedwczorajsze więc urzędowe zaprzeczenie w *Wiener Abendpost*, o którém wczoraj pisaliśmy, było ostatnim urzędowym artykułem, napisanym z natchnienia p. Beusta. O ile jest prawdy w twierdzeniu, że p. Beust pozyskał dla siebie *N. fr. Presse*, nie wiadomo jeszcze. Dotychczasowi wydawcy i redaktorowie tego dziennika zaprzeczają temu uroczyście. Zdaje się to jednak nie być bez podstawy, gdyż *N. fr. Presse* przyjęła teraz bardzo łagodny ton względem p. Beusta, a zresztą czuje ona może, że dni pp. Giskry i Herbsta są policzone.

Ministerstwo rozgłasza swój nowy „program akcji.“ Który to już jest program, niepamiętamy więcéj. *Politik* słusznie zauważa, że od dwóch lat tyle razy już obchodzono wilję nowych „akcji“ ministerjalnych — po których nigdy nic „nowego“ nie nastąpiło, że już teraz obojętni jesteśmy, chociaż tam jakiś przyboczny trębacz ministerjalny zatrąbi starą piosnkę o nowéj akcji ministerstwa. Również stara *Presse* widzi w nowym programie tylko stare lekarstwo sporządzone według znanéj recepty: przymusowe oktrojowanie reformy wyborczéj i w umiarkowanéj nieco formie represji administracyjnych dawniéj już praktykowany stan oblężenia.

We Francji odrzucenie kandydatów urzędowych na posiedzeniu ciała prawodawczego d. 24 lutego ciągle jeszcze stoi na pierwszym planie. Prawica składająca się z 56 posłów, nie może tego strawić, że ministerstwo przemawiało za zniesieniem kandydatur urzędowych i nosi się z myślą utworzenia nowego osobnego stronnictwa i zwalenia ministerstwa. Niewiadomo jednak jeszcze, na którą stronę przechyli się cesarz. Utrzymują, że na onegdajszéj naradzie ministerjalnéj winszował Ollivierowi zwycięztwa, ten zaś miał prosić cesarza o pozwolenie rozwiązania izby na przypadek, gdyby ci 56 posłów zajęło w izbie groźne stanowisko. Lewica chętnie się zgodzi teraz na rozwiązanie, gdyż miałaby nadzieję zupełnego zwycięztwa, gdyby rząd nie mięszał się wcale do nowych wyborów. Ollivier ma mieć stały zamiar działania według pięknych słów wyrzeczonych onegdaj w ciele prawodawczém: „Zasłużylibyśmy na wzgardę, gdybyśmy doszedłszy do władzy, zaparli się zasad wyznawanych dawniéj przez nas w izbie i po za izbą słowem i pismem.“

W Paryżu rocznica rewolucji lutowéj 1848 r. przeszła spokojnie. W Lyonie zaszły w tym dniu zaburzenia. Dano tam bankiet na cześć rzeczpospolitéj 1848 r., w którym udział wzięło 300 ludzi.

Sejm północno-niemiecki obraduje nad zniesieniem kary śmierci. Rząd jest przeciwko zniesieniu téj kary.

Belgradzki dziennik *Jedinstwo* tak pisze o nieprzyjaznéj słowiańskim narodowościom polityce austrjackiéj: „Jeżeli rząd turecki gotuje się do walki przeciwko narodowościom słowiańskim, które zostają pod jego berłem, nie można zaprzeczyć, że on występuje przeciw rzeczywistemu niebezpieczeństwu, gdyż Słowianie w Turcji pragną rzeczywiście zrzucić jarzmo tureckie. Jeżeli zaś rząd austrjacki prowadzi walkę przeciw słowiańskim narodowościom w Austrji, to tego trudno pojąć, gdyż Słowianie w Austrji często dawali dowody, że stają w obronie państwa austrjackiego.“

Poruszona niedawno sporna kwestja graniczna między Turcją a Czarnogórą, któréj podniesienie przypisywano wpływom moskiewskim, ma w podobny sposób zostać załagodzoną, jak spór grecko-turecki w r. 1868 i jak spór turecko-egipski w roku zeszłym, to jest przez konferencję, a mianowicie tą razą przez konferencję konzulów.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 2 marca. *Tagespresse* donosi z zastrzeżeniem, Praga godzina 1sza: hr. Beust ma się wkrótce zjechać z Bismarkiem w Bodenbach. Do *Pressy* donoszą z Florencji: Hiszpanja ofiaruje koronę arcyksięciu Karolowi toskańskiemu. Na zgromadzeniu robotników w Siena, powała lokalu zapadła się, 150 rannych lub zabitych.

Peszt 2 marca. (Posiedzenie izby poselskiéj). Dalszy ciąg rozpraw szczegółowych nad budżetem ministerstwa oświecenia. Przyjęto wniosek Tiszy, według którego ministerstwo otrzymało *carte blanche* na urządzenie szkół ludowych.

Berlin 2 marca. Parlament obradował nad zniesieniem kary śmierci. Bismark w dłuższéj przemowie występuje za utrzymaniem kary śmierci; sądzi, że po zniesieniu kary śmierci kodeks karny nie zyska zapewne większości w radzie związkowéj. Prusy stanowczo przemawiać będą za utrzymaniem kary śmierci. Mimo to przyjęto zniesienie kary śmierci 118 głosami przeciw 81.

Rzym 2 marca. Karnawał odbywa się spokojnie. Unioniści wstrzymali się od udziału.

Kursa. Wiedeń 2 marca, g. 10 m. 30. 5% zjednoczony dług państwa 61.65.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 71.55.— Londyn 124.20. Srebro 121.—.— Dukat 5.83½.— Akcje kred. 276.90.— Lombardy 245.—.— Losy z 1860 r. 97.20. — Losy z 1864 r. 119.50.— Akcje franko-austr. 124.75.— Napoleony 9.93½. —Akcje kol. galic. Kar. Lud. 236.50. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. —.—. — Akcje kolei północn. wschodniéj —.—. — Akcje Banku —.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) —.—.— Akcje banku jen. —.—. — Renta w srebrze —.—. — Galic. oblig. indemn. —.—. — Bank obrotu 119.50. — Akcje banku ang. 355.25. —Kolej rządowa 384.—.— Koléj siedmiogrodzka —.—. — Koléj Rudolfa —.—. — Koléj pardubicka —.—. — Koléj północna —.—.— Tramway 202.50. Bank budowy —.—.— Koléj wschodnia —.—. — Alföld —.—. — Anglo-węgierskie —.—.

Usposobienie giełdy: bardzo stałe.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 2 marca	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	61 75	61 40
„ w srebrze	71 50	71 25
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	97 50	97 —
„ „ „ 1864	119 75	119 —
Galic. obligacje indemn.	74 —	73 50
„ listy zast.	77 —	76 —
„ „ „ ban. hypot.	90 75	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122 —	121 25
„ Kar. Ludwika 5%	103 50	102 50
„ „ II emis.	98 —	97 —
„ Czerniow. I 5%	83 25	82 50
„ „ 1867	93 50	92 25
„ „ 1868	90 —	89 25
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	245 25	245 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	237 —	236 50
„ kol. czerniow.	210 —	209 50
„ kol. Rudolfa	165 25	164 —
„ kol. siedmiogr.	168 50	168
„ kol. półn.-wsch.	165 20	164 75
„ banku narod.	729 —	726 —
„ Zakł. kredyt	276 75	276 50
„ Kol. wschodnia	97 50	97 —
„ Zakł. kredyt. węg.	94 50	93 50
„ banku obrotow.	120 50	119 50
„ „ hypotecz. gal.	108 —	107 —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	72 —	70 —
Losy kredytowe	162 —	161 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis.	94 50	93 75
„ „ „ „ II emis.	93 75	93 —
„ likwidacyjne z kup.	78 25	77 25
Kolej warsz.-wied.	70 75	69 75
„ warsz.-bydg.	71 50	70 25
Ros. pr. z r. 1864	159 —	157 —
„ „ z r. 1866	158 —	156 —
Waluty: Srebro	122 50	122 —
Dukaty	5 85	5 81
Napoleondory	9 95	9 92
Imperiały	10 15	10 5
Courant pruski	1 83	1 83
Rosyjsk. ruble pap.	1 51	1 50
Wiedeń 1 marca.		
Dług panst. Renta 5%	61 50	61 40
„ w srebrze 5%	71 30	71 15
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	235 50	234 50
„ „ „ 1854 4%	91 25	90 75
„ na 500 1860 5%	97 -	96 80
„ na 100 1860 5%	106 25	105 75
„ na 100 1864	119 50	119 25
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 20	73 60
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 50
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 50	100 50
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	349 50	349 —
Anglo-węgierskie	100 25	99 75
Austr. kredytowe	341 —	338 —
Kredyt. handl. przemysł.	275 60	275 40
Dyskontowy austr.	75 25	75 75
Franko austr.	122 75	122 25
Krakowski handl. przem.	— —	74 —
Galicyjski krajowy	— —	60 —
Narodowy	729 —	728 —
Akcje kolei.		
Alföld Fiume	175 75	174 25
Czeska zach. na 200 złr.	234 —	233 —
„ północn. „ 150 „	126 50	125 50
Elżbiety na 200 „	193 05	193 —
Ferdynanda na 1000 „	2145 —	2180 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 75	187 25
Kar. Ludwika „ 200 „	237 75	236 25
Koszyc. Oderb. 170 „	64 50	64 -
Lwow.-Czern. na 200 złr.	210 —	209 50
Półn. zach. austr	205 —	204 50
Rudolfa na 200 „	164 75	164 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	169 —	168 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	379 —	378 —
Theissbahn	243 50	243 —
Tramway	155 —	154 —
Południowa na 500 fr.	242 70	242 50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	165 25	164 75
„ wschodnia 200 „	97 50	97 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	230 —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 75
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	— —
„ „ „ 5%	88 —	87 —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 75	90 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	97 80	97 60
„ „ „ W.A. 5%	93 25	93 —
„ zast. węgierskie 5½%	91 —	90 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 —	93 50
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 57	92 25
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92 75	92 25
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91 25	90 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	96 50	96 —
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 —	90 50
„ „ „ W.A. 5%	89 —	88 —
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105 25	104 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	— —	102 50
„ „ 2 emissja	97 75	97 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	83 25	83
II. „ „ 5%	92 75	92 25
III. „ „ 5%	90 —	89 75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	— —	93 —
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 75	90 50
Rządowa na 500 fr.	144 75	144 25
„ II. emis. „ „	143 75	143 25
Południowa	122 —	121 75
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94 25	94 —
Bony 1870 za 74 „ 6%	250 50	249 50
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	161 75	161 25
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Zeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 50	33 50
Palfy na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa „ 10 „ W.A	16 25	15 75
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	28 70	27 —
Tryestu na 100 „ M.K.	125 —	124 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103 50	103 35
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 70	103 50
Hambrg 100 mark 4 „	92 20	92 10
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 50	124 35
Paryż za 100 fr 2½ „	49 50	49 40
Monety:		
Dukaty ważne	5 85	5 84
Napoleony	9 94	9 93
Srebro	121 75	121 50
Lwów 1 marca.		
Indemniz. galicyjska. 5%	74 —	73 50
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	76 50	75 75
„ „ 5%	86 75	86 —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	107 —	105 50
„ „ włościań. 6%	92 —	90 50
Dukat ważny	5 84	5 79
Napoleon d'or	9 95	9 88
Półimperjał ros.	10 18	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Srebro	125 —	122 —
Warszawa 28 lutego	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	94 61	94 25
„ „ „ 2 4%	93 78	93 53
„ likwidacyjne 4%	76 78	76 55
Poż. lot. z 1864 5%	157 —	155 —
„ z r. 1866 5%	158 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 25	— —
„ „ warsz.-bydg.	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150 zł	98 70	— —

C. k. uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny.

Przy **drugiem** losowaniu 6-procentowych listów hipotecznych *c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie*, odbytem na dniu 28 Lutego 1870, wyciągnięto następujące numera:

Serja E po 5000 złr.:

Nr. 93, 104.

Serja D. po 1000 złr.:

Nr. 132, 352, 410, 540, 564, 842, 919, 1248, 1584, 1615, 1646, 1783, 1896, 1974, 2229, 2689, 2736, 2842, 2862, 3092, 3270, 3350, 3439.

Serja C. po 500 złr.

Nr. 124, 562, 792. 818. 986, 1084, 1277, 1322, 1499, 1513,

Serja B. po 300 złr.:

Nr. 27, 100, 183, 302, 462, 703, 1185, 1316, 1392, 1445, 1549.

Serja A. po 100 złr.:

Nr. 113, 312, 382, 405, 430, 517, 612, 699, 725, 856, 944, 986, 998, 1050, 1066, 1121, 1143, 1182, 1379, 1382, 1401, 1452, 1516, 1614, 1630, 1771, 1893, 2253, 2474, 2506: 2629, 2681, 2832, 7971, 3165, 3168, 3396.

Kasa powyższego Banku we Lwowie wypłacać będzie wylosowane listy hipoteczne od dnia 1. Września 1870 w ich pełnéj nominalnéj wartości.

Oprocentowanie listów hipotecznych wylosowanych ustaje z dniem 1. Września 1870. Kupony wylosowanych listów hipotecznych płatne po 1. Września 1870 będą wprawdzie i nadal wypłacane, jednakże kwota takowych przy spłacie kapitału straconą będzie (§. 132 i 132 statutów).

Wykaz na dniu 27. Lutego 1869 wylosowanych a dotąd niepodjętych listów hipotecznych:

Serja D. po 1000 złr.: Nr. 407, 1039.
„ C. po 500 „ Nr. 247, 313.
„ B. po 300 „ Nr. 268.
(215) „ A. po 100 „ Nr. 88, 418, 440, 464, 489, 934, 957, 1126, 1404, 1624.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni K ola Budweisera.